

Dziś
→ w numerze:
Zatrute źródła — str. 3.
Na przykładzie Wschodnich Zakładów Przemysłu Welnianego. Jak nie należy pojmować socjalistycznego współzawodnictwa — str. 4.
Usprawnić handel na wsi. Usunąć braki i niedociągnięcia w GS i PZGS — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok III. Nr 76 (490) Białystok, poniedziałek 30 marca 1953 r. A Cena 20 gr

DLA PEŁNEGO I RYTMICZNEGO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO

Długookresowe zobowiązania zespołowe podjęła załoga węzła kolejowego Białystok Centralny

Po powrocie z pogrzebu Józefa Stalina tow. Bierut powiedział: „Jeszcze mocniej zjednoczmy, społęgumy swe sily w walce o Stalinowskie idee pokoju i socjalizmu! W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina — nie szczędząc sił, aby przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej Ojczyźnie”.

Na wezwanie towarzysza Bieruta odpowiadają codziennie tysiące ludzi pracy. Z każdym dnem wzmagają się ruchy zobowiązań indywidualnych i zespołowych, szczególnie przeanalizowanych w grupach partyjnych, związkowych i administracyjnych, w poszczególnych oddziałach i brygadach.

się masówką. Na masówkach podjęto zobowiązania długookresowe. Celem ich jest zlikwidowanie wąskich gardeł oraz podniesienie podstawowych mierników pracy kolejniarstwa, którymi są: regularność biegu pociągów, walka o przyspieszenie obrotu wagonami oraz oszczędność węgla i smaru, co pozwoli w sumie na rytmiczne wykonywanie planów kwartalnych, miesięcznych, dekadowych.

Zobowiązania pracowniczych węzła kolejowego Białystok Centralny mają charakter kompleksowy. Chodzi o to, aby przez podejmowanie długookresowego współzawodnictwa, przez wezwanie do współzawodnictwa poszczególnych oddziałów węzła kolejowego, objąć współzawodnictwem wszystkie służby i wspólnie likwidować bolączki całego węzła.

działów węzła kolejowego schodzą się na masówkę.

W wielkiej parowozowni zebrał się ludźle w szarych i granatowych kombinazonach. Ręce ubrudzone czarnym smarem. — Przyszli wprost od warsztatów pracy. W skupieniu słuchają odczytywanej uchwały o powzięciu długookresowych zobowiązań. Jest cisza, tylko od czasu do czasu ktoś potwierdza słowa uchwały wymownym ruchem głowy.

„Zobowiązania Stalinowskie naszej parowozowni przy czynili się do tego, że nasza dyrekcja wykonała już plan za I kwartał br. w 100,01 proc. A przecież wiemy, że DOKP Olsztyn już od paru lat swego planu nie wykonywała” — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Edward Borys. Robotnicy znowu potwierdzają jego słowa ruchem głów.

proc. przy jednoczesnym spalaniu niskogatunkowych asortymentów węgla, w tym 3 t mułu na jeden parowóz w ciągu doby, co da oszczędność jednej tony wysokogatunkowego węgla w ciągu doby na jeden parowóz.

W projekcie zobowiązań drużyn parowozowych czytamy dalej: „Zobowiązujemy się w myśl wskazań tow. Bieruta zmienić swój stosunek do maszyn i utrzymywać nasze parowozy w stanie gotowości technicznej również pod względem estetyki”.

Pracownicy Warsztatów Wagonowych MD Białystok przez szereg zobowiązań dotyczących zmniejszenia kosztów naprawy i ilości roboczogodzin zobowiązała się wykonać plan roczny do 10 grudnia br.

Warsztat Wodociagowy zobowiązuje się wykonać plan roczny kapitalnych remontów do 31 października br.

Konferencja nasza, wyrażając dążenia młodzieży wszystkich narodowości i przekonana, proklamuje prawo młodego pokolenia do szczęścia.

Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów i narodowości!

Niezależnie od Waszych przekonań politycznych i wyznania, walczcie o realizację Waszych usprawiedliwionych i słusznych postulatów. Walczcie o pracę, o chleb, o możliwość założenia rodziny, o prawo do sportu i kultury, o prawo do wypoczynku i ochrony zdrowia. Walczcie o egzystencję godną człowieka. Walczcie przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko wszelkim pró-

bom zdławienia dążeń ludów do niezawisłości narodowej.

Walczcie o położenie kresu toczącym się wojnom i wycofanie wojsk z terytoriów obcych.

Chłopcy i dziewczęta!

Żądajcie prawa wyborczego, czynnego i biernego, walczcie przeciwko represjom i prześladowaniom, broncie prawa tworzenia swych organizacji, posiadania własnej prasy broniącej waszych interesów.

Jedynie w warunkach pokoju i niezawisłości każdego narodu możliwa jest realizacja słusznych żądań młodego pokolenia.

Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów i kontynentów!

Sila nasza w jedności. Jedność ta znacznie wzrosła i okrzepła w toku przygotowań do konferencji. Brońmy jej jak źrenicy oka, umacniajmy ją, albowiem jest ona rekwizytem naszego zwycięstwa.

Zjednoczmy się w walce o swe prawa, o pokój, o niezawisłość narodową, przeciwko groźbie nowej wojny!

Zjednoczywszy się, urzeczywistnimy nasze marzenia! Naprzód ku lepszemu życiu!

W sobotę na wszystkich oddziałach węzła kolejowego Białystok Centralny odbyły

Sobota, godzina 13. Pracownicy poszczególnych od-

Uroczysta akademii w Warszawie w VI rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

WARSZAWA. — W 6-tą rocznicę śmierci wielkiego syna narodu polskiego, niezłomnego rewolucjonisty gen. Karola Świerczewskiego, odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademii, zorganizowana staniem Akademii Sztaby Generalnego im. Karola Świerczewskiego oraz korpusu kadetów noszącego imię wiel-

kiego Bohatera. Na uroczystości przybyły delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy. Zebrani w skupieniu wysłuchali referatu o życiu i działalności gen. Świerczewskiego.

W części artystycznej akademii wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego pod kierownictwem płk. Ratkowskiego.

DZIŚ W CIECHANOWCU ROZPOCZYNA SIĘ PROCES Rozprawa przeciwko członkom bandy Kazimierza Parzonko

Dziś 30 marca przed Wojskowym Sądem Rejonowym na sesji wyjazdowej w Ciechanowcu rozpoczyna się proces przeciwko członkom kulacko-faszystowskiej bandy Kazimierza Kamieńskiego ps. „Huzar”. Na ławie oskarżo-

nych zasiadają osk. osk. Kazimierz Parzonko, herszt jednego z tzw. „patroli”, na jakie „Huzar” podzielił swą bandę, Kazimierz Radziszewski ps. „Marynarz”, Józef Mościcki ps. „Pantera” i Józef Kostro ps. „Paweł”.

IDŹMY ZA ICH PRZYKŁADEM

Załogi kopalni „Stalinogród” i starochowickiej fabryki samochodów ciężarowych podjęły nowe, cenne długofalowe zobowiązania. Zrodziły się one na stanowiskach roboczych, na przodkach węglowych i przy tokarkach, konkretyzowały się w długich żarliwych dyskusjach grup partyjnych i związkowych, powstawały w atmosferze wielkiej mobilizacji politycznej, która ogarnęła polskie masy pracujące pragnące wzmoczoną pracą dla pokoju i socjalizmu oddać hołd pamięci Stalina. Dokumentując gotowość wcielania w życie Jego nieśmiertelnych wskazań, dając wyraz nieugiętej woli przyspieszenia historycznego dzieła budownictwa socjalizmu przodujący robotnicy podjęli długookresowe współzawodnictwo pracy, oparte na konkretnych zobowiązaniach indywidualnych i zespołowych dotyczących przede wszystkim najistotniejszych zagadnień produkcyjnych i ściśle związanych z codziennymi zadaniami planu. Do zobowiązań robotniczych dołączyli swe zobowiązania nadgórnicy, sztygarzy, technicy, inżynierowie.

Ruch współzawodnictwa ma już w Polsce Ludowej bogatą tradycję i duże osiągnięcia. W oparciu o wskazania Lenina i Stalina, w oparciu o doświadczenia ludzi radzieckich, pod kierunkiem PZPR

współzawodnictwo rozwinęło się poważnie i ogarnęło wszystkie dziedziny życia gospodarczego. W toku współzawodnictwa zrodziło się bardzo wiele cennych inicjatyw robotniczych, w setkach tysięcy zakładów pracy przyczyniło się ono do osiągnięcia znacznych sukcesów produkcyjnych, w szlachetnej rywalizacji „kto więcej, kto lepiej, kto wydajniej pracuje” wyrastają wciąż nowe kadry świadomych budowniczych siły naszej ludowej Ojczyzny.

Nie zawsze jednak i nie wszędzie organizacje partyjne, rady zakładowe, kierownictwo zakładów widziały tę rolę współzawodnictwa, nie zawsze dostatecznie rozumiały, że współzawodnictwo kryje w sobie ogromny ładunek polityczny, że właśnie w toku walki o przodownictwo w pracy rośnie świadomość i aktywność klasy robotniczej. Zdarzało się niekiedy, że współzawodnictwo przeradzało się w papierkowe deklaracje, było nie konkretne, nie realne. Było to w takich zakładach, gdzie robotnicy nie brali aktywnego udziału w ustalaniu zobowiązań lub gdzie zobowiązania nie były powiązane z codziennymi zadaniami nakreślonymi przez plan.

(Ciąg dalszy na str. 3)

„GAZETA BIAŁOSTOCKA” sprawdza przygotowania do wiosennej kampanii siewnej DNI GOTOWOŚCI TRWAJA

Pogoda sprzyja i przynagla do zakończenia przygotowań i usunięcia dostrzeżonych braków.

W wielu gromadach powiatów białostockiego, bielskiego i kolneńskiego chłopcy już orzą. Niektórzy zaczynają siał. A tymczasem nie wszędzie jeszcze przygotowania zostały zakończone, bo nie wszyscy pamiętali o tym, że dobre przygotowanie, to dobry i sprawny przebieg kampanii siewnej — to dalszy wzrost plonów.

Ob. Modzelewski, mimo że jest kierownikiem Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Kolnie, w ogóle nie wie, co się dzieje w powiecie. Nawet nie zainteresował się tym, czy w dnach gotowości do siewów zostały wysłane do gmin komisje kontrolne. Nie wie, czy sporadziły one jakieś protokoły odnośnie zauważonych braków i niedociągnięć.

Ob. Modzelewski, tak być nie może! Sprawozdania i meldunki powinny was interesować. A brak zainteresowania świadczy o tym, że zaniedbujecie się w pracy. Przypuszczamy, że Prezydium PRN oraz Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN zainteresuje się bliżej pracą ob. Modzelewskiego i właściwie ją oceni.

Dobrze byłoby też, gdyby Prezydium PRN w Kolnie zajęło się kontrolą rozpracowania w gminach planów pomocy sąsiedzkiej, bo jak dotychczas w powiecie kolneńskim na ogólną ilość 178 gromad zgłoszono zaledwie 186 chłopów potrzebujących pomocy. Jest to wynikiem złej pracy większości pracowników Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Kolnie, którzy idą śladami swego kierownika.

I jeszcze jedno: w powiecie kolneńskim jest 11 spółdzielni produkcyjnych, a PZ GOM w Kolnie zawarł dotychczas

tylko jedną umowę na pracę siewników w spółdzielni produkcyjnej Grabowo. Przypominamy kierownikowi PZ GOM w Kolnie, ob. Ryszardowi Charubinowi, że o pozostałych 10 spółdzielniach się nie można zapomnieć. Trzeba natychmiast zawrzeć umowy i sporządzić dokładny plan pracy maszyn.

Również kierownikowi GOM Bogusze pow. grajewski, ob. Sztachelkowi przypominamy, że niedopilnowanie gotowości siewników do akcji siewnej może spowodować opóźnienie siewów i niepotrzebne przestoje. A ob. Sztachelek zdaje się zapominać, że np.

w grom. Szymany stoi siewnik bez koła.

Trudno takim siewnikiem siał, prawda? Wy też, ob. Sztachelek, na pewno nie chcielibyście wyjść do pracy z takim siewnikiem. Dlaczego więc każećce robić to innym? Natychmiast trzeba zrobić przegląd wszystkich siewników i zauważone uszkodzenia niezwłocznie naprawić.

GOM w gm. Jedwabne pow. łomżyński, posiada 21 siewników zbożowych. Ale i tam zaniedbano sprawę zawierania umów, bo do tej pory zawarte umowy wyczerpują zaledwie 60 proc.

planu pracy siewników. Przypominamy: siewniki w czasie akcji muszą być w pełni wykorzystane i o tym musi pamiętać kierownikowi GOM w Jedwabnem jak również wszystkie inne GOM-y w województwie.

Ostatnie WIADOMOŚCI

BERLIN. Jak podaje Agencja ADN, „Związek pracowników prasy niemieckiej” wydał oświadczenie, w którym protestuje przeciwko bezprawnemu aresztowaniu redaktora naczelnego dziennika „Humanität” André Stilla. Niemieccy dziennikarze — demokraci — stwierdzają oświadczenie — cenią André Stilla jako wybitnego i odważnego dziennikarza — bojownika o sprawę pokoju i przyjaźni między narodami i wraz z milionami niemieckich demokratów domagają się jego uwolnienia.

NOWY JORK. Dziennik „Washington Post” przytacza opublikowane dnia 27 bm. dane oficjalne, według których w roku ubiegłym popełniono w Waszyngtonie 14.550 ciężkich przestępstw, co stanowi 15,4 procent więcej niż w roku 1951.

Szczególnie wzrosła przestępczość wśród dzieci, 25 procent ogólnej liczby aresztowanych w roku ubiegłym osób — to młodzież w wieku poniżej 17 lat. Przestępczość wśród dzieci przewyższała w roku ubiegłym o 80,5 procent poziom z roku 1951.

DEKRET

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

O AMNESTII

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W wyniku umocnienia radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, podniesienia dobrobytu i kulturalnego poziomu ludności, wzrostu świadomości obywateli oraz ich uczciwego stosunku do swych obowiązków społecznych, pogłębiło się poznanie prawa i wzmożnił się socjalistyczny porządek prawny, jak również zmniejszyła się znacznie przestępczość w kraju.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uważa, że w tych warunkach przestaje być konieczne dalsze trzymanie w miejscach osadzenia tych osób, które popełniły przestępstwa nie stanowiące wielkiego niebezpieczeństwa dla państwa, a które swym sumiennym stosunkiem do pracy dowiodły, że mogą wrócić do uczciwego życia i normalnej pracy i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanawia:

1. Zwolnić z miejsc osadzenia i od innych kar nie związanych z pozbawieniem wolności osoby skazane na okres do 5 lat włącznie.

2. Zwolnić z miejsca osadzenia, bez względu na okres wymierzonej kary, osoby skazane za przestępstwa urzędnicze i gospodarcze, jak również za przestępstwa wojskowe, przewidziane w artykułach 193-4 punkt „A”, 193-7, 193-8, 193-10, 193-10 punkt „A”, 193-14, 193-15, 193-16 i 193-17 punkt „A” kodeksu karnego RSFR i w odpowiednich artykułach kodeksów karnych innych republik związkowych.

3. Zwolnić z miejsc osadzenia, bez względu na okres wymierzonej kary, następujące kategorie skazanych: kobiety mające dzieci w wieku do lat 10 i kobiety ciężarne; nieletnich w wieku do 18 lat, mężczyzn w wieku ponad 55 lat i kobiety w wieku ponad 50 lat, jak również tych skazanych, którzy cierpią na ciężkie nieuleczalne choroby.

4. Skrócić o połowę termin kary w stosunku do osób ska-

zanych na pozbawienie wolności na okres powyżej 5 lat.

5. Umorzyć postępowanie we wszystkich sprawach będących przedmiotem śledztwa i sprawach nie rozpatrzonych przez sądy o przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego dekretu:

a) za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności na okres do lat 5 lub inne kary, nie związane z trzymaniem w miejscach osadzenia;

b) przestępstwa urzędnicze, gospodarcze i wojskowe wymienione w art. 2 niniejszego dekretu;

c) przestępstwa popełnione przez osoby wymienione w art. 3 niniejszego dekretu.

W innych sprawach o przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego dekretu, za które ustawa przewiduje pozbawienie wolności na okres powyżej 5 lat, sąd, jeśli uzna za konieczne wymierzenie kary pozbawienia wolności na okres nie przekraczający 5 lat, zwalnia oskarżonego od kary, jeśli zaś sąd uznaje za konieczne wymierzenie kary pozbawienia wolności na okres powyżej 5 lat, — termin kary skraca się o połowę.

6. Cofnąć skutki zasądzenia i pozbawienia praw wyborczych w stosunku do obywateli, którzy sądzeni byli poprzednio i odbyli karę lub zo- stali przedterminowo zwolnieni od kary na mocy niniejszego dekretu.

7. Nie stosować amnestii wobec osób skazanych na okres powyżej lat 5 za przestępstwa kontrrewolucyjne, zagarnianie mienia socjalistycznego, bandytyzm i umyślnie zabójstwo.

8. Uznać za konieczne zrewidowanie ustawodawstwa karnego ZSRR i Republik Związkowych, mając na uwadze zastąpienie odpowiedzialności karnej za niektóre przestępstwa urzędnicze, gospodarcze, bytowe i inne mniej niebezpieczne przestępstwa środkami natury administracyjnej i dyscyplinarnej, jak również złagodzenie odpowiadającej działalności karnej za poszczególne przestępstwa.

Polecic Ministerstwu Spraw Wewnętrznych ZSRR opracowanie w ciągu miesiąca odpowiednich propozycji i przedstawienie ich do rozpatrzenia Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dla przekazania do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

K. WOROZYŁOW

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

N. PIEGOW

Moskwa, Kremł
Dnia 27 marca 1953 roku.

PACHOLEK „HUZARA” KAZIMIERZ PARZONKO — NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Proces kulacko-faszystowskich zbirów w Ciechanowcu

Akt oskarżenia przeciwko bandytom: Parzonce, Radziszewskiemu, Kostro i Mościckiemu

W miesiącach października i listopada 1932 r. przez władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowana została działająca od 1945 r. na terenach województwa białostockiego i warszawskiego, terrorystyczno-rabunkowa banda Kazimierza Parzonki, bojówkarza faszystowskiej organizacji „Miecz i Plug”, zorganizowanej przez gestapo dla swoich pogromowo-dywersyjnych celów, współdziałającej z władzami okupacyjnymi w likwidacji polskich organizacji niepodległościowych i partyzan- tów.

Cała ta zgraja bandytów składała się z kulackich popieczników, wyrzutków bez sumienia i skrupułów, których łączyło jedno: nienawiść do pracującego chłopstwa, wyzwolenego z odwiecznej niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, pragnącego zrzuć z siebie wyzysk kulacki. Była to typowa, kulacka banda, która obrała sobie za cel obronę ustroju faszystowskiego, aby zabezpieczyć przejętą od hitlerowców metodę mordów, grabieży, prawo do wyzysku biedoty chłopskiej przez obszarników i kulaków.

Działalność terrorystycznej bandy, skierowana była przede wszystkim na grabież i mordowanie małych i średniorolnych chłopów lojalnie ustosunkowanych do władzy ludowej, działaczy społecznych i aktywistów partyjnych, członków ORMO i funkcjonariuszy MO i UB oraz oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego.

Na przestrzeni swojej działalności banda dokonała szeregu bestialskich mordów i grabieży a m. in. zamordowała: robotnika rolnego Kacpra Wiktora Kornickiego, rodzinnego Karpluków, małorolnych chłopów — Raczka Czesława, Bortyńskiego Aleksandra, małżeństwo Derewońki, członków partii i ORMO — Bobrowskiego Stanisława, Fiszera Mariana, sołtysa Niedziłka i jego żonę, funkcjonariuszy MO i UB Dziarnowskiego Edwarda, Hellasa i Sajnogę Jana.

W latach 1950 — 1951 banda „Huzara” dla lepszego zorganizowania się i zaktywizowania swej dotychczasowej działalności, rozdzieliła się na kilka grup, na tzw. „patrole” na czele których stanęli wybrani przez „Huzara” najbardziej zwyrodniali i zdeprawowani mordercy.

Jedną z takich grup była grupa pod dowództwem Parzonki Kazimierza ps. „Wichura”, „Zygmunt”.

W wyniku likwidacji wspomnianej bandy m. in. aresztowani zostali: Parzonko Kazimierz oraz członkowie podległej mu grupy — Radziszewski Kazimierz, Mościcki Józef i Kostro Józef.

W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że osk. Parzonko w okresie okupacji w latach 1942 — 43 na terenach pow. Bielsk Podlaski był członkiem faszystowsko-dywersyjnej organizacji p.n.

„Miecz i Plug”, występując pod ps. „Wichura”. Po wyzwoleniu zaś do wiosny 1947 r., pełnił funkcję dowódcy patrolu bandy „Lufy” wchodzącej w skład t. zw. „Brygady Wileńskiej” — „Lupaszi”. Latem 1946 r. na terenie Ciechanowca, pow. Siemiatycki osk. Parzonko został zatrzymany przez władze i podczas transportowania go rzucił się na konwojenta i wyrwawszy mu automat zastrzelił go, po czym zbiegł z powrotem do bandy.

Wiosną 1947 r., po ogłoszeniu ustawy o amnestii osk. Parzonko pozornie i oszukańczo ujawnił się, zatajając powyższy fakt zamordowania żołnierza, oraz zachowując posiadany w bandzie pistolet „Parabellum”.

W lecie 1947 r. na terenie Bielsk Podlaski osk. Parzonko nawiązał kontakt z b. członkiem bandy „Huzara” Gontarczkiem ps. „Rekin”, wspólnie z którym do drugiej połowy 1949 r. będąc uzbrojonym w pistolety „TT” i „Parabellum”, oraz automaty „PPS” i „PP-sza”, ukrywali się na terenach województwa białostockiego, gdańskiego i olsztyńskiego, przy czym osk. Parzonko od jesieni 1948 r. do wiosny 1949 r. posługiwał się podrobionymi dokumentami tożsamości na fałszywe nazwisko Wojtkowski Henryk.

W sierpniu 1949 r. w miejscowości Dujenka osk. Parzonko i Gontarczek ps. „Rekin” skontaktowali się z członkami bandy „Huzara” Niemyskim ps. „Krakus” i Buczakiem Witoldem ps. „Ponury”. Za ich pośrednictwem osk. Parzonko i Gontarczek wstąpili do bandy Kamieńskiego ps. „Huzar”, w której osk. Parzonko do czasu aresztowania występował pod ps. „Zygmunt”.

W okresie do wiosny 1951 r. osk. Parzonko znajdował się początkowo pod bezpośrednim dowództwem „Huzara”, a następnie wchodził w skład grupy bandyckiej Ratyńca ps. „Lampart”.

W tym czasie wspólnie z innymi członkami bandy osk. Parzonko dokonał szeregu mordów i napadów rabunkowych, a między innymi: w końcu października 1949 r. wraz z „Huzarem” i „Ponurem” we wsi Pułazie pow. Wysokie-Mazowieckie brał udział w zamordowaniu chłopca — czł. PZPR Kozłowskiego Eugeniusza, oraz dwóch braci Wyszyńskich: Witolda i Czesława.

W dniu 11 marca 1950 r. osk. Parzonko wspólnie z „Krakusem”, w celu zdobycia pieniędzy dokonał napadu na leśniczówkę w Gabryśnie pow. Wysokie-Mazowieckie. Sterrorystyczny leśniczego Plewocicza i jego żonę zrabował ponad 40.000 zł.

W pierwszych dniach października 1950 r. osk. Parzonko i „Lampart” odbyli spotkanie z „Huzarem”, podczas którego ustalili plan dokonania morderstwa na osobie Koca Bartłomieja, — sołtysa gromady Piętki-Zebry pow. Wys. Mazowieckie i je-

go żony Stefanii. Do zamordowania wymienionych wyznaczonych zostali przez „Huzara” osk. Parzonko i nowoprzyjęty do bandy osk. Kostro Józef ps. „Paweł”.

Zgodnie z powziętym planem, w dniu 4 października 1950 r. osk. Parzonko i Kostro wspólnie z „Huzarem” i „Lampartem” udali się do wsi Piętki-Zebry, gdzie osk. Parzonko zastrzelił na drodze Koca Bartłomieja, zaś osk. Kostro wtargnął do jego mieszkania skąd uprowadził żonę Koca — Stefanę, którą zamordował w stodole.

Zimą 1950 — 1951 r. osk. Parzonko wchodząc w skład grupy bandyckiej „Lamparta” w celu zdobycia pieniędzy udał się wspólnie z „Tygrysem” i „Lampartem” na teren pow. Sokółowski, gdzie w dniu 4 stycznia 1951 r. dokonali napadu terrorystyczno-rabunkowego na spółdzielnię ZSCh w Sawicach, skąd zrabowali w gotówce i towarze około 8 tysięcy złotych.

Następnie bandyci w tym samym dniu w Sawicach, wtargnęli do mieszkania sekretarza Komitetu Gminnego PZPR — Hardeja Jakuba z zamiarem zamordowania go. Nie zastawszy wymienionego w domu, pobili w bestialski sposób jego córkę — Irenę oraz zrabowali odzież w wartości ponad 2 tys. złotych.

Wiosną 1951 r. na terenie pow. Wys. Mazowieckie podczas koncentracji bandy „Huzara” osk. Parzonko za swą aktywność w bandzie mianowany został dowódcą jednej z grup oraz otrzymał polecenie prowadzenia samodzielnej działalności na terenie powiatów Bielsk Podlaski, Siemiatycki i Siedlce.

W skład grupy bandyckiej osk. Parzonko między innymi weszli: osk. Radziszewski Kazimierz ps. „Marynarz” oraz osk. Mościcki Józef ps. „Pantera”.

Osk. Radziszewski w okresie po wyzwoleniu w swoich zabudowaniach gospodarskich we wsi Radziszewski pow. Siemiatycki udzielił schronienia i wyżywienia bandzie terrorystyczno-rabunkowej działającej na tamtejszym terenie pod dowództwem Lukasiuka ps. „Młot” oraz utrzymywał stały kontakt z członkami wymienionej bandy, brałmi Dybowskimi.

W dniu 28 lipca 1948 r. osk. Radziszewski za pośrednictwem Dybowskiego Leopolda ps. „Rymasza” nawiązał osobiste kontakty z „Młotem” i wstąpił do jego bandy pod ps. „Marynarz”, pozostając w niej do końca czerwca 1949 r.

W dniu 29 lipca 1948 r. osk. Radziszewski wchodząc w skład bandy „Młota” brał udział w napadzie na pododdział jednostki wojskowej. Banda uprowadziła ze wsi Małyszczyn — robotnika rolnego — Tymosiuka Franciszka, którego następnie „Ponury” wraz z innymi członkami bandy powiesił w lesie rudz-

kim. Osk. Mościcki w czasie okupacji w latach 1941 — 1943 był członkiem jednego z oddziałów A.K. na terenie Ciechanowca pozostając pod dowództwem „Grubego” i występował pod ps. „Wierzbą”, zaś po wyzwoleniu, w 1947 roku utrzymywał kontakt z faszystowską bandą N.S.Z. — „Głuszcą” udzielając jej członkom wyżywienia i schronienia w swoim mieszkaniu w Pelchu.

W grudniu 1950 r. osk. Mościcki na terenie pow. Bielsk Podlaski skontaktował się z dowódcą wydzielonej grupy bandy „Huzara” — „Lampartem”, za pośrednictwem którego wstąpił do wymienionej bandy pod ps. „Pantera” i pozostał w niej do chwili aresztowania.

W końcu stycznia 1951 r. osk. Mościcki i Parzonko wspólnie z innymi członkami bandy pod dowództwem Kamieńskiego dokonał napadu zbrojnego na pododdział jednostki wojskowej, w wyniku

czego 3 żołnierzy zostało zabitych, a kilku odniosło rany.

W kwietniu 1951 r. osk. Parzonko, będąc mianowany dowódcą grupy, wraz z podległymi mu członkami bandy przeszedł na wyznaczony mu teren działania i w dniu 18 kwietnia 1951 r. w celu zdobycia pieniędzy dokonał wspólnie z osk. Radziszewskim i osk. Mościckim napadu terrorystyczno-rabunkowego na sklep spółdzielcy ZSCh w Raczynach, grabiąc pieniądze i większą ilość różnego towaru na ogólną sumę ponad 20 tysięcy złotych.

Osk. Parzonko w celu stworzenia dla podległej mu bandy warunków swobodniejszego działania postanowił na wyznaczonym mu terenie zlikwidować zamieszkałych w Zajęcznikach komendanta ORMO i członka PZPR — Lejzorowicza Michała, oraz przewodniczącego GRN i członka partii — Burzyńskiego Aleksandra.

Zgodnie z powyższym w nocy z 30 kwietnia na 1 maja 1951 r. osk. Parzonko wspólnie z osk. Mościckim udali się do wsi Zajęczniki, gdzie osk. Parzonko osobiście zamordował Burzyńskiego, zaś osk. Mościcki — Lejzorowicza. Następnie bandyci po zabiciu pomordowanego zegarka i odzieży połączyli się z osk. Radziszewskim, który w tym czasie stojąc na czatach zabezpieczał przeprowadzaną akcję.

Osk. Kostro już w lecie 1946 r. we wsi Kostry-Noski pow. Wys.-Maz., nawiązał kontakty z członkami bandy „Huzara”, a między innymi z Zaleskim Wacławem ps. „Zbyszek”, którym do 1948 r. udzielał schronienia i wyżywienia, a następnie ukrywał się na terenie Ziemi Zachodnich.

W maju 1950 r. osk. Kostro powrócił na teren województwa białostockiego, gdzie po wznowieniu kontaktu z bandą „Huzara” w pierwszych dniach października 1950 r. został jej członkiem występując do czasu aresztowania pod ps. „Paweł”.

W końcu lipca 1951 r. Parzonko jako dowódca grupy bandyckiej realizując wytyczne „Huzara” w likwidowaniu małych i średniorolnych chłopów lojalnie ustosunkowanych do władzy ludowej — patriotów Polskich, aktywistów wiejskich oraz członków PZPR i ORMO, postanowił wraz z podległymi mu członkami bandy zamordować zamieszkałego w Przybyszynie pow. Siemiatycki członka PZPR i komendanta ORMO — Jasińskiego Franciszka.

W dniu 30 lipca 1951 r. osk. Radziszewski i Parzonko udali się do wsi Przybyszyn, gdzie osk. Radziszewski osobiście zamordował kilkunastu strzałami z pistoletu Jasińskiego Franciszka, zaś osk. Parzonko, aby się upewnić, że wymieniony już nie żyje, dobił go w bestialski sposób oddając do niego kilkanaście serii z automatu.

W dniu 17 października 1951 r. banda pod dowództwem osk. Parzonki Kazimierza ps. „Zygmunt” w składzie: osk. osk. Radziszewski Kazimierz ps. „Marynarz”, Mościcki Józef ps. „Pantera” i Kostro Józef ps. „Paweł”, dokonała napadu zbrojnego na pododdział jednostki wojskowej, a następnie po potyczce zbiegła do lasu.

W sierpniu 1952 r. na terenie powiatu Bielsk Podlaski osk. Parzonko wspólnie z osk. osk. Radziszewskim, Mościckim i Kostro Józefem postanowili dokonać napadu na b. członka grupy „Lamparta” — Oleniuka Henryka. Wykonanie tego zadania przyjął na siebie osk. Radziszewski.

Zgodnie z powziętym planem, w dniu 2 sierpnia 1952 r. w lesie Obryczyzna w okolicach Ciechanowca osk. Radziszewski w obecności osk. Parzonki, Mościckiego i Kostro zamordował wystrzałem z pistoletu Oleniuka Henryka, a następnie wraz z wymienionymi bandytami po- grzebał jego ciało.

Audycje z cyklu „Józef Stalin i Jego dzieło”

Polskie Radio podaje do wiadomości, że audycje z cyklu „Józef Stalin i Jego dzieło” nadawane będą w każdy piątek o godzinie 18.40 w programie II (na fal 367 m).

Długookresowe zobowiązania zespołowe podjęła załoga węzła kolejowego Białystok Centralny

(Dokończenie ze str. 1) nem — melduje przewodnik pracy Kazimierz Łupiański. — Będziemy starali się pracować jeszcze lepiej.”

Uroczystą masówkę kończy bojowy hymn — „Międzynarodówka”.

W ślad za zobowiązaniami służby mechanicznej idą zobowiązania służby ruchu. W projekcie uchwały o zobowiązaniach czytamy: „Plan eksploatacyjny naszej stacji zostanie w pełni wykonany po włączeniu się pozostałych służb do kompleksowego współzawodniczenia pracy w kierunku:

Służba Mechaniczna — planowe wydawanie parowozów do pociągów i utrzymanie rozkładowego biegu pociągów;

Służba Handlowa — szero-

kle zastosowanie podwójnych operacji ładunkowych;

Służba Drogowa — utrzymanie w porządku torów stacyjnych oraz ograniczenie do minimum czasowych ostrzeżeń na szlakach;

Służba Elektrotechniczna — stałe utrzymywanie w dobrym stanie urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów i szybkie likwidowanie usterek.”

Poszczególne oddziały węzła kolejowego Białystok wezwania przyjmują: „Podnieśliśmy wydajność swojej pracy, poprawimy jakość naszej pracy i będziemy prowadzić oszczędną gospodarkę węglem i smarami; zastosujemy metody pracy ludzi radzieckich”.

Cała załoga węzła kolejo-

wego Białystok Centralny zobowiązała się zastosować metodę Lunina. I tak np. nastawnicowie i zwrotniczowie w oparciu o powyższą metodę postanowili utrzymywać w ciągłej sprawności urządzenia bezpieczeństwa ruchu pociągów;

pracownicy akumulatorni pomocniczej — zmniejszyć ilość usterek i czas trwania uszkodzeń do 15 proc. w stosunku do technicznie dopuszczalnych;

pracownicy 5 odcinka energetycznego — zaoszczędzić w roboczo-godzinach 5 proc. na wykonanie drobnych robót dodatkowych.

Oprócz zobowiązań zbrojowych, pracownicy węzła kolejowego Białystok podjęli-

wali liczne zobowiązania indywidualne. Przewodzą maszyniści. Np. Stanisław Moroz i Grzegorz Konachowicz ze swymi pomocnikami Antonin Wiśniewskim i Grzegorzem Jakuszewiczem postanowili przejechać w ciągu bieżącego roku bez naprawy na parowozie Ty 2-604 130 tys. km, zaoszczędzić kwartalnie 100 ton węgla, spalać kwartalnie 200 t węgla niskogatunkowego, w tym 30 t mułu.

Podobne zobowiązania podjęli maszyniści: A. Klimaszewski, M. Półtorak, E. Plekarski i A. Lisowski.

Po masówkach załoga węzła kolejowego przystąpiła do realizacji zobowiązań. Nad ich wykonaniem będą czuwać meżowie zaufania, grupy partyjne i komisje współzawodniczenia. (lr)

ZATRUTE ŹRÓDŁA



30 marca 1952 roku monarcho-faszystowski rząd Grecji wykonał wyrok śmierci na bohaterskim przywódcy greckiej klasy robotniczej Nicosie Belojannis i jego trzech towarzyszach. Na zdjęciu: Dziecko Belojannisa. C A F

Przedrukujemy pierwszą część artykułu, jaki ukazał się pod powyższym tytułem w „Trybunie Ludu”.

Coraz szersze koła duchowieństwa i działaczy katolickich, idąc za głosem mas ludowych stają na gruncie przemian społecznych dokonywanych w Polsce, w przemianach tych widzą drogę do rozkwitu naszej Ojczyzny. W trosce o dobro naszego kraju pragną one by kościół nie był wykorzystywany w interesie obalonych klas wyzyskiwaczy i wrogów naszego narodu. Ta postawa znacznej większości duchowieństwa i działaczy katolickich ukształtowała się w wyniku wielkich sukcesów naszego socjalistycznego budownictwa, na fali rosnącej świadomości politycznej całego narodu, przekonanego najgłębiej, że droga wytyczona przez władzę ludową, jest jedyną drogą, która wiedzie do umocnienia naszej niepodległości, do lepszego jutra naszszych mas.

Wyrazem patriotycznej postawy szerokiej rzeszy księży i działaczy katolickich jest rosnący wpływ Komisji Księżów przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP, są liczne oświadczenia i deklaracje płynące z różnych środowisk katolickich, zarówno duchownych jak i świeckich.

Oto słowa jednej z wielu rezolucji, uchwalonej w Lublinie:

„Zbrani w dniu 20. II w auli KUL duchowni i świeccy katolicy stwierdzają, że podstawy pracy Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP mocno się opierały i opierają na założeniu nie tylko możliwości, ale i konieczności współpracy władz kościelnych z władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, współpracy dla dobra Kościoła i narodu. Współpraca taka wymaga rozumienia istoty Kościoła, ale wymaga także zdecydowanego odłączenia się od wrogiej Polsce wojennej polityki Stanów Zjednoczonych, i innych państw kapitalistycznych, wymaga niedopuszczania do jakiegokolwiek ostania autorytetem Hierarchii czy duchowieństwa postawy politycznej dążącej do przywrócenia kapitalizmu”.

Fakt, że stanowisko to podziela ogół patriotycznie nastawionego duchowieństwa i liczne koła działaczy katolickich niepokoi widać bardzo wyższe władze kościelne, skoro sekretarz episkopatu ks. biskup Choromański wysłał do przewodniczącego Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich ks. Czuję, list z protestem przeciw rezolucji lubelskiej. Oświadczenie jakie wydał w sprawie tego listu intelektualistów i działaczy katolickich, datowane 13 bm, polemizuje z innym jeszcze dokumentem, który wyszedł spod pióra sekretarza episkopatu, z jego listem do stowarzyszenia „Pax” z 20. VI. 1952 r.

List ks. biskupa Choromańskiego, napisany w imieniu episkopatu, przeznaczony dla zamkniętego kręgu czytelników odbija od niektórych innych deklaracji kościelnych, że wymienimy „Instrukcje Księżów Biskupów”, opublikowane niedawno w „Tygodniku Powszechnym”. W instrukcjach tych, pełnych niedomówień i dwuznacznych sformułowań powiedziane jest mi-

mo wszystko, że „biskupi i duchowieństwo pragną w granicach sobie dostępnych wspierać swój naród w... przebudowie społecznej, niezbędnej dla dobra narodu”.

Tak piszą dostojnicy kościelni w dokumencie przeznaczonym do publikacji w prasie. A jak ustosunkował się do przebudowy społecznej w naszym kraju sekretarz episkopatu w swym liście z 20. VI ub. roku? Tym wszystkim, którzy wypowiadają się za ustrojem ludowo - demokratycznym i za przemianami społecznymi w naszym kraju grozi on „popadnięciem w grzech nieposłuszeństwa” wobec kościoła.

„Papież uczy — czytamy w liście — że własność prywatna jest przyrodzonym prawem człowieka i to nie tylko w zakresie dóbr użytkowych, ale i produkcyjnych”. Natomiast przez ustroj socjalistyczny — pisze ks. biskup — rozumie się likwidację własności prywatnej w stosunku do środków produkcji, a więc ziemi, lasów, warsztatów pracy, fabryk, maszyn itd. Skutkiem tego własność prywatna ograniczałaby się wyłącznie do dóbr konsumpcyjnych i użytkowych, wyłączając całkowicie spod prawa własność prywatną środków produkcji”. Zdaniem ks. biskupa i episkopatu „jest to pogląd zupełnie mylny”.

Oto w skrócie „program społeczny” reprezentowany w imieniu episkopatu przez ks. biskupa Choromańskiego — program, który mógłby być urzeczywistniony tylko w wypadku restauracji kapitalizmu w Polsce, przywrócenia władzy obszarników i kapitalistów.

„Trudno zatem — głosi oświadczenie intelektualistów i działaczy katolickich skupionych przy PKOP — nie wyrazić co najmniej zdziwienia, że właśnie ks. biskup dr. Zygmunt Choromański uważa za niepotrzebną „insynuację” apel do Władz Kościelnych, aby nie pokrzywdyły swoim autorytetem postawy, która dąży do przywró-

cenia kapitalizmu”. Program ten, jak i groźby pod adresem księży, stojących na gruncie ustroju demokracji ludowej, nie dadzą się chyba pogodzić z deklaracjami na temat poparcia dla przebudowy społecznej w naszym kraju.

Episkopat w liście ks. biskupa Choromańskiego nie ograniczył się do reklamowania „społecznych” zaleceń Watykanu — obrońcy kapitalizmu, wystąpił on w obronie wszystkich aktów polityki watykańskiej, dobrze znanej naszym społeczeństwu ze swej wrogości do Polski, z poparcia dla rewizjonizmu niemieckiego i dla imperialistycznych, zbrojeckich przygotowań do agresji. Powołuje się ks. biskup w swym liście na bullę papieską „Syllabus” z 1884 r. dla uzasadnienia swego poglądu, że należy słuchać wszystkich „wskazań, pouczeń i rozkazów” Watykanu. Szkoda że ks. biskup cytując tę bullę pominał zdanie, które mówi: „ktokolwiek glosiłby, że papież rzymski może i powinien pogodzić się z postępem... niech będzie wyklęty”. Wiadomo byłoby dokładniej o jakie to watykańskie „wskazania” chodzi.

„Stanęliście na stanowisku — czytamy w liście do zespołu „Pax” — że macie obowiązek wobec głowy Kościoła tylko w dziedzinie wiary, moralności i jurysdykcji — i dla uspokojenia swego sumienia — powołujecie się, panowie, na p. 5 Porozumienia... ale czy w innych dziedzinach Papież i Stolica Apostolska dla katolików nie są żadnym autorytetem?... Powiadacie jednak, panowie, że jest Państwo Watykańskie, jest polityka Watykanu, a ta jest wroga... Polsce...”

Chyba zdajecie sobie sprawę, panowie, że takie wystąpienia godzą w powagę Ojca św. i Kościoła Powszechnego”.

O tym, że wystąpienia Watykanu godzą w interesy narodu polskiego — miarodajny przedstawiciel episkopa-

tu nie wspomina, to go nie interesuje.

Występując w obronie antypolskiej polityki Watykanu chce on na domiar słumić głosy krytyki skierowane pod jej adresem, głosy podkrywane interesem Polski, głosy, które w zespole „Pax” nie zawsze zresztą były śmiałe i konsekwentne. Ale nawet te niesmiałe głosy rażą episkopat, dla którego obrona „autorytetu” Watykanu — stojącego na służbie u śmiertelnych wrogów narodu polskiego — amerykańskich imperialistów i hitlerowców z Bonn, jest — jak o tym świadcza słowa listu — sprawą ważniejszą, niż dobro kraju.

Listy ks. biskupa Choromańskiego są przykładem dwulicowości w postępowaniu episkopatu, świadczą, że władze kościelne próbują wprowadzić w błąd rząd i społeczeństwo, że chcą sterylizować księży i działaczy, którzy stoją na gruncie racji stanu Polskiej Ludowej. Tej podwójnej, niegodną grę potępia ogół społeczeństwa. Szerokie rzesze księży i działaczy katolickich nie mogą się z tym również pogodzić.

Takie wypowiedzi episkopatu i liczne fakty są wyrazem tradycyjnego i wciąż jeszcze utrzymywanego związku do stojników kościoła w Polsce z obalonymi u nas klasami wyzyskiwaczy, świadczą, że orientują się oni na politykę watykańską i kierowniczych kół kościoła w świecie kapitalistycznym.

O polityce tej pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie pozostawia ona co do swej treści i celów żadnych złudzeń i ogółu obywateli naszego kraju, którzy nie odwracają się od faktów i nie są zainteresowani w ich fałszowaniu. Wobec jednak partii polityki przez episkopat warto przypomnieć raz jeszcze jej obraz.

(Dokończenie artykułu zamieścimy jutro).

Tej zbrodni faszystowskiej nie zapomnimy

„Daję wam słowo, że oni wszyscy będą rozstrzelani” — wrzeszczał 10 grudnia 1951 roku w faszystowskim parlamencie greckim Sakellariou, minister „obrony” narodowej. A w nocy, 30 marca ub. r., zostali zamordowani Belojannis i jego trzech towarzysze.

Skąd ta żądza krwi, skąd ta śmiertelna nienawiść Imperialistów amerykańskich i ich monarcho-faszystowskich lokajów do Belojannisa?

W liście, który udało się przemyścić z celli śmierci, Belojannis pisał: „Od siedemnastego roku życia walczyłem o ideę socjalizmu. I od tego czasu przez pełne 20 lat zdecydowanie prowadziłem walkę o demokrację, o niezależność i dobrobyt naszego kraju. Za moje przekonania reakcyjniści usunęli mnie z Uniwersytetu Ateńskiego. Skazali mnie na wygnanie. W okresie dyktatury Metaxasa więzili mnie długie lata. Okupanci włoscy i niemieccy zamknęli mnie w obozie koncentracyjnym. Udało mi się jednak zbiec i walczyłem przeciwko nim ze wszystkich mych sił. Po wyzwoleniu kontynuowałem walkę polityczną. W końcu 1945 roku znowu zostałem zasądzony. Moja cała rodzina została wymordowana...”

Proste, piękne było życie Belojannisa, nieustraszonego, wiernego syna ludu greckiego, bojownika o wolność i szczęście narodu. Wierny sprawie, którą ukochał, Belojannis walczył z okupacją amerykańską tak jak uprzednio z okupacją hitlerowską. Zamordowali go z rozkazu Amerykanów ci sami zdracy narodu, którzy z żołądka hitlerowskiego przeszli na amerykański, ci, którzy rządzą pod osłoną amerykańskich bagnatów i dział okrętów, stacjonowanych w greckich portach.

Inspiratorem i organizatorem zabójstwa Belojannisa był Imperializm amerykański, ci sami, którzy w Korei stają bakterie dzumi i oblewają dzieci napalmem, którzy są głównym wrogiem walczących o wyzwolenie narodów kolonialnych, którzy sklerowali broń najętego zbira w pierś Togliattiego, którzy wleżą we Francji Henry Martina, le Leapa i wyciągają krwawe łapy po najlepszych synów Francji, ci sami, którzy potrzęsają bombą atomową i spiskują przeciw pokojowi światła.

Wobec wzburzenia opinii światowej mordercy ogłaszali do ostatniej chwili, że czekają jeszcze na decyzję królewską w sprawie ewentualnego ułaskawienia i w nocy 30 marca zamordowali Belojannisa chyłkiem, tchórzliwie, po kryjomu.

Mordercy Belojannisa splezili się. Bo amerykańscy podżegacze wojenni chcieliby znów uczynić z Bałkanów beczkę prochu. Dla tego również celu monarcho-faszystowski reżim ateński, który przygotowywał od dawna agresywny pakt z satrapą z Belgradu, zamordował Belojannisa, płomiennego bojownika o pokój i socjalizm.

Więść o zbrodni wstrząsnęła narodem greckim i całym światem. Jeszcze mocniej zwały się szeregi bojowników o wolność i niepodległość Grecji, z jeszcze większą pogardą, gniewem i nienawiścią patrzyli świat na krwawy, monarcho-faszystowski reżim i jego amerykańskich protektorów.

Do rachunku krwi i krzywd narodu greckiego przybyła rok temu ciężka, bolesna pozycja. Ale komuniści nie umierają. Zwyciężyli Belojannis, a nie jego mordercy, którzy nie ujdą kary. Niezwyciężona jest sprawa pokoju, niezwyciężony jest naród, który walczy o wolność i socjalizm.

P. Z.

Wzmocnić czujność — wytworzyć atmosferę potępienia dla złodziei mienia społecznego

Uchwała Sekretariatu CRZZ w sprawie wzmocnienia ochrony własności społecznej

WARSZAWA. — Sekretariat Centralnej Rady Zw. Zaw. powziął uchwałę w sprawie wzmocnienia ochrony własności społecznej.

„Podstawą naszej gospodarki socjalistycznej — czytamy m. in. w uchwale — jest własność społeczna, należąca do całego narodu. Polska Rzeczpospolita Ludowa przywiązuje szczególną wagę do poszanowania i nienaruszalności własności społecznej, zarówno ogólnonarodowej jak i spółdzielczej”.

Uchwała zaleca wszystkim instancjom i ogniom związkowym podjęcie szerokiej akcji polityczno-wychowawczej, aby:

„Wyjaśnić wszystkim pracującym olbrzymie znaczenie ochrony i umocnienia własności społecznej dla rozwoju naszego kraju, wzrostu jego siły i dobrobytu mas pracujących;

wzmocnić czujność wobec usiłowań wroga zmierzających do osiania demoralizacji w szeregach klasy robotniczej i nawo-

tywiania oraz organizowania kradzieży mienia społecznego; wytworzyć atmosferę potępienia dla sprawców kradzieży i utrwalić powszechne przekonanie, że każdy sprawca kradzieży mienia społecznego, choćby najdrobniejszej, godzi w żywotne interesy klasy robotniczej i dlatego powinien być oddany pod sąd”.

Uchwała stwierdza dalej, że wszystkie instancje i ognia związkowe winny zapoznać załogi z treścią dekretów Rady Państwa z dnia 4 marca br.

IDŹMY ZA ICH PRZYKŁADEM

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Taki bezduszny, biurokratyczny stosunek do współzawodnictwa sprawiał, że w niektórych zakładach miało ono charakter zrywu, było kampanijne, że niejednokrotnie na skutek tego zaprzeczano niejedną cenę po myśli racjonalizatorski, niejedną cenę inicjatywę robotniczą. Czynnikiem hamującym rozwój współzawodnictwa pracy był często brak kontroli wykonania zobowiązań, słaba troska o to, by osiągnięta przodujących robotników, brygad czy załóg były dostatecznie popularyzowane.

Robotnicy, świadomi budowniczo socjalistycznej Ojczyzny umieją samokrytycznie i krytycznie ocenić dotychczasowe doświadczenia ruchu współzawodnictwa, umieją z tych doświadczeń wyciągnąć odpowiednie wnioski. Dowodem tego są zobowiązania podjęte przez górników i metalowców, przez majstrów i sztygarów, techników i inżynierów — zobowiązania wzrastające współzawodnictwo nowymi formami, formami bardziej doskonałymi, bardziej dojrzałymi, bardziej odpowiadającymi nowym warunkom, bardziej dostosowanym do ogromnych zadań jakie przed naszym narodem stawia obecnie nasza partia i nasz rząd.

Przypatrzmy się uchwałom podjętym przez górników kopalni „Stalnoogród” i metalowców starachowickiej FSC. Są one nierozdzielnie i ściśle związane z zadaniami wynikającymi z planów produkcyjnych, obejmują najważniejsze odcinki produkcji, określają konkretne drogi podniesienia wydajności pracy, poprawy jakości produkcji, podniesienia mechanizacji, oszczędności materiałów, polepszenia bezpieczeństwa i higieny pracy, przedterminowego zakończenia robót inwestycyjnych, dalszego polepszenia warunków bytowych załóg.

Równie realne i konkretne jak zobowiązania robotnicze i ściśle z nimi powiązane są zobowiązania sztygarów, techników, inżynierów.

W zobowiązaniach robotników z FSC punkt ciężkości spoczywa na innych zadaniach — gdyż siłą rzeczy przemysł metalowy ma inne specyficzne problemy do rozwiązania. W myśl zobowiązań robotnicy z FSC będą walczyć o zmniejszenie kosztów własnych, o unowocześnienie technologii, o oszczędność materiałów deficytowych, o zwiększenie ilości robót zakordowanych, o wprowadzenie na określonej ilości stanowisk roboczych metod radzieckich racjonalizatorów.

Każdego, kto uważnie punkt po punkcie czyta zobowiązania górników z kopalni „Stalnoogród” i robotników ze starachowickiej FSC, uderza ogromna precyzja z jaką zostały one opracowane, odczuwa się, że każde postanowienie wypływa z troski o to, by roczny

plan był wykonany w pełni rytmicznie, że każdy członek załogi bierze na siebie odpowiedzialność za wypełnienie konkretnych przyrzeczeń złożonych przed narodem, przed partią.

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy — uczy towarzyszy Bierut — klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi”.

Górnicy z kopalni „Stalnoogród” i metalowcy ze Starachowic podejmując swe cenne zobowiązania dali przykład masom pracującym jak twórczo pomnażać siły Ojczyzny, jak wlewać w życie wskazania naszej partii i jej przywódcy towarzysza Bieruta, jak skutecznie i ofiarnie walczyć o pokój i socjalizm.

Zobowiązania załóg kopalni „Stalnoogród” i starachowickiej FSC stanowiące początek nowego wyższego etapu rozwoju ruchu współzawodnictwa nakładają na organizacje partyjne, na aktywny związkowy poważne zadania.

„...Współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu” — wskazywał na naradzie aktywny przemysłowy węgłowy towarzysz Bierut. Upowszechnienie doświadczeń dwóch przodujących załóg, umiejętne wykorzystanie dorobku w zakresie organizacji współzawodnictwa, troska o to, by za ich przykładem poszła cała klasa robotnicza, by współzawodnictwo stało się codzienną metodą walki o plan, winny przepełnić codzienną pracę wszystkich organizacji partyjnych.

Nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa zrodziły się z twórczego zapału mas, które pragną wzmocnioną pracą oddać hołd pamięci Wielkiego Stalina. Nowe zobowiązania zrodziły się w okresie poprzedzającym dzień 1-go Maja, dzień robotniczego święta. Zgodnie z utrwalonymi w naszym kraju tradycjami ludzie pracy witają ten dzień wzmocnioną wydajniejszą pracą, nowymi sukcesami produkcyjnymi, dają wyraz niezwykłej woli przyspieszenia dzieła socjalistycznego budownictwa, woli utrwalenia i umocnienia pokoju.

Za przykładem przodujących górników i metalowców Stalnoogrodu i Starachowic pójdą setki, tysiące załóg, miliony ludzi pracy miast i wsi. Aktywna postawa mas rozszerzy i pogłębi wielki socjalistyczny ruch współzawodnictwa pracy. Wzmocnionym wysiłkiem uczęca ludzkie pracy 1-szy Maja w Polsce, oddadzą hołd pamięci ukochanego Wodza i Przywódcy międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina.

NA PRZYKŁADZIE WSCHODNICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO

Jak nie należy pojmować socjalistycznego współzawodnictwa

W roku bieżącym ruch współzawodnictwa ma szczególnie ważne znaczenie. Począwszy bowiem od uchwały Rządu z dnia 3 stycznia robotnik o wiele bardziej niż przedtem jest zainteresowany we wzroście wydajności pracy, ponieważ oznacza to wzrost jego zarobków. W związku z tym ruch współzawodnictwa nie powinien ograniczać się do tzw. zrywów w okresach wielkich wydarzeń, ale powinien przebiegać w sposób ciągły, skuteczną metodą walki o plan, w którym stać się codziennym, stałym elementem pracy załogi. Jednym ze stałych warunków wykonywania i przekraczania planów. Najbardziej celowe jest podejmowanie zobowiązań miesięcznych.

Niezbędnym warunkiem ciągłego i systematycznego współzawodnictwa jest ścisła współpraca organizacji partyjnych, administracji gospodarczej i kierownictwa zakładu z organizacjami związkowymi oraz przeprowadzania przez nie stała kontrola wykonywanych zobowiązań.

Rozwój współzawodnictwa rodzi nowe formy pracy, wiele doświadczeń czerpiemy od ludzi radzieckich. Chodzi właśnie o to, aby wszystkie nowe formy współzawodnictwa były szeroko stosowane, aby współzawodnictwo było nastawione nie tylko na wzrost wydajności, ale również na jakość produkcji, aby dążyło do najwyższej oszczędności i najlepszego wykorzystania maszyn.

Tak w skrócie przedstawia się schemat właściwie pojętego socjalistycznego współzawodnictwa, stanowiącego niezawodny oręż w walce z trudnościami produkcyjnymi.

Przeglądając miesięczne podsumowania wyników współzawodnictwa we Wschodnich Zakładach Przemysłu Włenianego, w pierwszej chwili można się zaskarżać, że pod względem właściwego zrozumienia ruchu współzawodnictwa, WZPW należą do zakładów przodujących. Uderza przestrzeganie zasady stałego i planowego rozwoju współzawodnictwa: w styczniu br. we współzawodnictwie bierze udział 74 proc. załogi, w lutym — 77,6 proc., w marcu 82,2 proc. W styczniu współzawodnictwo nastawione jest na wzrost produkcji, w lutym już na ilość i jakość produkcji, a w marcu — na ilość, jakość i oszczędność. Zaczyna się zastosowywać metodę Korabielnikowej i Zandarowej — a więc widoczna jest dążność do zmniejszenia ilości odpadków, a przez oddawanie maszyn w ruchu — do maksymalnego ich wykorzystania. W lutym tkalnia zmniejsza ilość odpadków o 117,3 kg w porównaniu ze styczniem br. i osłaga 105,8 proc. (!?) w podniesieniu jakości produkcji. Majstrowie przystępują do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra.

Ale to tylko tkalnia. A przedziałnia, a wykańczalnia, a cerowalnia i — tkalnia w rzeczywistości? Bo tkalnia wygląda dobrze tylko w protokołach, na papierze, a w rzeczywistości jest zupełnie inaczej, jest źle.

Wyłączy się kardynalny błąd — biurokratyczne, formalne pojmowanie współzawodnictwa, traktowanie go jako zjawiska odrębnego, nie związanego z zadaniami planu. Bo Wschodnie Zakłady Przemysłu Włenianego planu nie wykonały — ani w styczniu, ani w lutym, a i w marcu nie zapowiada się na lepsze. Przerabiające są cyfry postępu maszyn: w styczniu 3294 krosnogodzin, w lutym 2111 krosnogodzin. I cóż z tego, że stosuje się metodę Zandarowej unikając dzięki temu postępu międzyzawodnictwa? Cóż z tego, że są meldunki o „wypolnieniu obowiązków”, kiedy równo

cznie sprawozdania z przebiegu produkcji mówią o niewykonaniu planu.

Drugim przejawem formalizmu we współzawodnictwie WZPW jest podejmowanie zobowiązań, których treścią nie są wcale najistotniejsze zadania zakładu. Bo skoro już w jednym miesiącu plan nie został wykonany, zaraz w miesiącu następnym współzawodnictwo powinno nastawić się na ilość produkcji, aby błąd nie powtórzył się po raz drugi. Tymczasem kierownictwo gospodarze i polityczne WZPW, mimo tego, że styczniowy plan został „zawalony”, w lutym nie pomyślało o tym, że paląc koniecznością jest wytyczyć wszystkie siły w kierunku wzrostu produkcji. Tymczasem tkalnia — podjęła wtedy zobowiązania dotyczące podniesienia jakości.

I nie wiemy jak to się stało, że plan w podniesieniu jakości wykonano aż w 105,8 proc.

O czym to wytymaczyć? Oczywiście całkowitą dezorientacją robotników w całości produkcji, w zasadniczych jej bolączkach i punktach najsłabszych. Z kolei zachodzi pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za takie podejmowanie zobowiązań „na chybił trafił”. Oczywiście — organizacja partyjna i związkowa. Bo właśnie ich zadaniem jest wychowanie załogi, ich obowiązkiem jest praca agitacyjna, kierowanie i pobudzanie intencji robotników. Podejmowanie zobowiązań nie związanych z planami produkcyjnymi jest wynikiem tego, że organizacja partyjna i związkowa w WZPW nie wypełniła obowiązku systematycznej pracy masowo-politycznej. A praca masowo-polityczna to ciągle podnoszenie patriotyzmu i świadomości klasowej robotników, to tłumaczenie im, że współzawodnic

two nie można odrywać od rytmicznego wykonywania planów, to wreszcie zainteresowanie robotników korzyściami materialnymi, które daje współzawodnictwo.

Wykazanie załodze ścisłej współzależności między podnoszeniem wydajności pracy poprzez współzawodnictwo, między pomyślnym wykonywaniem planów, a poprawą warunków bytu klasy robotniczej, należy do spraw pierwszorzędnych, których w żadnym wypadku nie można zostawić na uboczu.

Zła praca organizacji partyjnej i związkowej doprowadziła do całkowitego oderwania zagadnienia współzawodnictwa od codziennego, rytmicznego wykonywania planu.

Wschodnie Zakłady Przemysłu Włenianego plan mogą wykonać i plan wykonać muszą. Bo plan — jak powiedział ostatnio tow. Bierut na naradzie aktywów górniczego w Stalino — „to prawo niezłomne socjalizmu budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać”.

Plan trzeba wykonać. Wschodnim Zakładom Przemysłu Włenianego pomoże w tym socjalistyczne współzawodnictwo, ale współzawodnictwo pojęte właściwie, jako nierozdzielna część rytmicznego i stałego wykonywania planu. Współzawodnictwo służy kierownictwu, radzie zakładowej i podstawową organizację partyjną, ale przez każdego robotnika.

Irena Radlińska

Plan PCD nie może być załamany

Słyszy się często, że Ekspozytura Państwowej Centrali Drzewnej nie dostarcza na termin surowca drzewnego poszczególnym przedsiębiorstwom, na skutek czego plany tych przedsiębiorstw są mocno zagrożone.

Na ogół można by sądzić, że w Państwowej Centrali Drzewnej pracują „wzorowi” biurokraci, którzy przez złośliwość utrudniają pokrewnym branzom wykonanie planów. Jednak nieterminowe dostarczenie surowca drzewnego nie jest wyłączną winą PCD. Równą odpowiedzialność ponosi w tym wypadku Okręg Lasów Państwowych i Polskie Koleje Państwowe.

Jeśli chodzi o winę Biłostockiego Okręgu Lasów Państwowych, to wypływa ona głównie z tego, że po uzgodnieniu z PCD harmonogramu uwzględniającego wywóz drewna z lasu kolejkami leśnymi, często o jego treści się zapomina. Drewno nie zawsze jest odwiezione i w rezultacie plan wywozu kolejkami leśnymi „leży na łopatkach”.

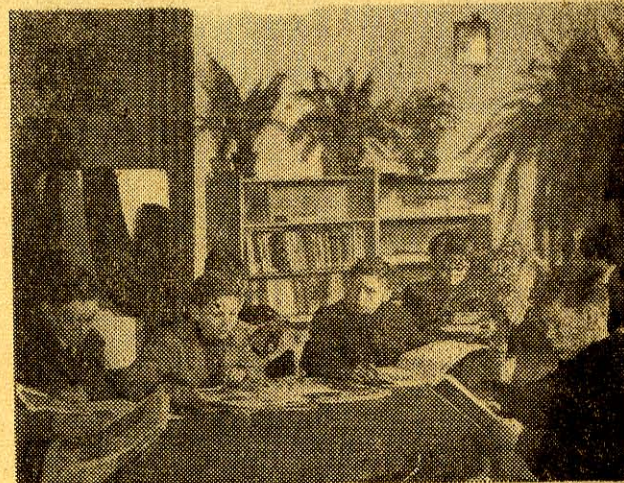
Natomiast wina PKP wyraża się głównie w niedostarczaniu wagonów. Np. w lutym na ogólną ilość zaplanowanych wagonów nie podstawiono 30 proc. platform i 5 proc. węglarek, a do 15 marca na ogólną ilość zaplanowanych nie dostarczono 35 proc. platform.

Na skutek tego plan dostaw PCD nie może być w pełni wykonany. Powyższa sytuacja musi się radykalnie zmienić, a przyczynić się do tego powinni zarówno towarzysze z DOKP Olsztyn jak i z Okręgu Lasów Państwowych, którzy dbając o wykonanie własnych planów — nie powinni utrudniać wykonania planu PCD.

Apeluję do pracowników DOKP i OLP — Towarzysze, zrozumcie, że wasz plan jest naszym planem, a nasz plan, — planem waszym, że jest to nasz wspólny plan walki o wykonanie Planu 6-letniego.

Z. Szymborski
korespondent

Młodzieżowy Dom Kultury w Warszawie



W MDK młodzież rozwija i pogłębia swoje zainteresowania. Pomagają jej w tym nie tylko wspaniale wyposażone pracownie, ale również fachowi instruktorzy i wychowawcy. Na zdjęciu: Młodzież szkół warszawskich w czytelni pism. C.A.F. — fot. Dąbrowiecki

PORADNIK ROLNIKA

Zaprawione ziarno daje wyższe plony

Rokrocznie rolnictwo nasze ponosi duże straty na skutek atakowania roślin zbożowych przez różne choroby i szkodniki. Wielu rolników przechodzi jednak nad tym do porządku dziennego nie zdając sobie sprawy, że walka na tym odcinku jest na ogół łatwa i nie wymaga nakładu większych kosztów.

Choroby atakujące nasze zboża zwalczamy przez zaprawianie ziarna siewnego preparatami suchymi, za wyjątkiem głównie pyłkowej pszenicy i jęczmienia, którą zwalczamy przez zaprawianie ziarna gorącą wodą oraz główną pyłkową owsa, zwalczanej przez mokre zaprawianie ziarna formaliną.

W obecnej chwili mamy w GS-ach dostateczną ilość preparatów zbożowych jak: ziarnik, agronal, a w niektórych GS (Abarit i Ceresan) oraz „zaprawy rtęciowe”. Zaprawy te

stosuje się w ilości 200 gramów na każde 100 kg ziarna, za wyjątkiem owsa, który wymaga 100 gramów zaprawy na 35 kg ziarna.

Zaprawianie przeprowadza się w zaprawiarkach bądź to bębnowych typu fabrycznego, o pojemności 50 kg ziarna, bądź też w beczkach drewnianych o dowolnej pojemności, przystosowanych tylko do tego celu. Dla dokładnego wymieszania zaprawy z ziarnem należy bęben lub beczkę obracać co najmniej przez 10 minut, przy 60 obrotach na minutę.

Praktykowane jeszcze częściej zaprawianie ziarna zsypanego luźno w przysiężanie go z zaprawą zwykłą drewnianą szufłą — nie jest wskazane, gdyż nie daje pewności, że zaprawa zostanie dokładnie wymieszana, a po wtóre unoszący się z zaprawy pył działają trująco na organizm osoby wykonującej zaprawianie.

Również stosowane jeszcze często zaprawianie ziarna siarczanem miedzi (słynnym kamieniem) nie jest wskazane, gdyż środek ten zmniejsza siłę kiełkowania ziarna i nie daje gwarancji zniszczenia wszystkich chorób, atakujących nasze zboża.

Skuteczność zaprawiania ziarna siewnego przeciwko chorobom i szkodnikom jest dzisiaj faktem doświadczalnie udowodnionym. Stosuje się ten zabieg szeroko w kraju przodującego rolnictwa — Związku Radzieckim i w innych państwach o wysokiej kulturze rolnej.

W bieżącej kampanii siewnej przed naszymi gminnymi spółdzielniami stoi więc poważne zadanie. Ani jedno ziarno zbóż rozproszanych przez GS nie może być wydane rolnikowi bez uprzedniego zaprawienia. Wyprowadzenie ziarna wprost do worka bez zaprawienia jest niedopuszczalne i karygodne.

Jach.



Tatiana Drywulska, GS Siemiatycze. — Pracujecie w GS. Mąż właściciel 3 ha ziemi kl. IV i V, z powodu choroby bardzo mało zajmuje się gospodarstwem. Pytacie, czy macie prawo do zasiłku rodzinnego na dzieci z tytułu Waszej pracy.

Kobieta w Polsce Ludowej jest całkowicie zrównana w prawach z mężczyzną. O ile Wy pracujecie w znacznym stopniu łożycie na utrzymanie rodziny, przysługują Wam zasiłki rodzinne. W sprawie tej należy zwrócić się do ZUS przedkładając zaświadczenie Prezydium GRN stwierdzające wielkość, klasę i przychodowość gospodarstwa oraz inne dowody, na podstawie których ZUS mógłby stwierdzić, iż ponosić główny ciężar utrzymania rodziny. ZUS po zbadaniu sprawy wyda odpowiednią decyzję. (2331) M.

M. Borowik

USPRAWNICZ HANDELU NA WSI

Usunąć braki i niedociągnięcia w GS i PZGS

Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z dnia 3 marca br. w sprawie wiosennej kampanii siewnej, zobowiązała Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni, a tym samym wszystkie PZGS-y i GS-y do zorganizowania punktów wymiany nasion na reprodukcyjne, terminowego rozprowadzenia ziarna kwalifikowanego w stanie zaprawionym chemikaliami oraz do szerokiego popularyzowania wśród chłopów akcji wymiany nasion. Poza tym GS-y zobowiązano do prawidłowego i całkowitego rozprowadzenia innych nasion, przeznaczonych na tegoroczną wiosenną kampanię siewną. Aby pomóc matorolnym i średniorolnym chłopom w terminowym wykonaniu remontów narzędzi rolniczych i uchronić ich przed wyzyskiem ze strony elementów spekulacyjnych, uchwała zobowiązała GS-y do uruchomienia kuźni i warsztatów kowalskich tam, gdzie istnieją ku temu odpowiednie warunki.

Aby wykonać tak poważne zadania, zapewnić terminowe przeprowadzenie wiosennych siewów i przyczynić się do wzrostu produkcji rolnej w naszym województwie, WZGS, PZGS-y i GS-y musiały przygotować się do tej akcji już z góry.

W PZGS i GS-ach w pow. wysokomazowieckim wiele jest jeszcze do zrobienia

A jak przygotowały się do wiosennej kampanii siewnej PZGS-y i GS-y woj. biłostockiego? Dotychczasowe

meldunki napływające z terenu i sprawozdania komisji społecznych z przeprowadzonych kontroli w „dniach gotowości” wykazują, że w poszczególnych powiatach, gminach i gromadach istnieje jeszcze wiele braków i niedociągnięć. Mimo, że uchwała WRN czyni odpowiedzialnymi za terminowe rozprowadzenie nasion zarządy GS, na skutek braku kontroli ze strony PZGS akcja ta nie przebiega prawidłowo. Wymiana nasion siewnych dla chłopów pracujących i spółdzielni produkcyjnych, zaopatrzenie ich w nawozy, maszyny i narzędzia rolnicze nie jest jeszcze dość sprawne.

Referenci zbożowi zapomnieli o swych obowiązkach

Jako przykład bez troski o stosunku do swoich obowiązków i samouspokojenia może służyć PZGS w Wysokim Mazowieckiem. Kierownik zaopatrzenia, a zarazem członek zarządu PZGS, Sergiusz Jańczuk, zadowolony jest tym, że nasiona i nawozy przeznaczone do tegorocznej wiosennej akcji siewnej nadeszły w terminie, a nie zajął się należyte sprawą ich rozprowadzenia. Zarząd PZGS w Wysokim Mazowieckiem nie kontroluje też i nie analizuje przyczyn słabej wymiany nasion w GS. W rezultacie wymieniono dotychczas w tym powiecie zaledwie 5 proc. ziarna przeznaczanego na produkcję.

W gminie Sokoly i Piekuty, referenci zbożowi GS nie popularyzują wśród chłopów

znaczenia wymiany i zaprawiania ziarna środkami chemicznymi. Często chłopci tych gmin zwracają się do magazynierów GS z propozycją, aby ziarno wydawano im bez zaprawy. Tłumaczą to tym, że ziarno zaprawione „ziarnikiem” nie może długo leżeć. Ale każdy dobry rolnik wie, że ziarno zaprawione suchymi preparatami chemicznymi, może leżeć w suchym pomieszczeniu nawet przez dłuższy czas, bez szkody na siłę kiełkowania. Nie wolno tylko zaprawionego ziarna używać na karmę dla zwierząt domowych i drobiu.

Obowiązkiem referenta zbożowego w GS Sokoly jest zapoznanie chłopów z korzyściami, jakie daje rolnikowi walka z chorobami roślin zbożowych. Ale sprawa ta nie interesuje go. Nie zna on ani ilości posiadanych w magazynie preparatów, nie wie, czy chemikalia te są dobre czy złe, nie wie też w jakich warunkach były one przechowywane i czy sprawdzono wartość zeszlizorocznych zapasów. Nie obchodzi go też, że poza magazynem GS nie wystawiono jeszcze nigdzie próbek kwalifikowanego ziarna siewnego, z którymi chłopci mogli by się zapoznać. A to m. in. należy do jego obowiązków. Czy przy tego rodzaju pracy aparatu zaopatrzenia GS istnieje gwarancja, że nasiona przeznaczone na wymianę zostaną rozprowadzone bez reszty? Oczywiście, że nie. Trzeba więc jeszcze teraz, zanim rolnicy wyjdą w pole, przeprowadzić w gromadach jak najszerzą akcję uświadamiającą, wystawić we wszystkich filiach GS prób-

ki nasion siewnych i zapoznać sklepowych z warunkami wymiany. Sklepowi GS — to armia żołnierzy, znajdujących się na pierwszej linii frontu walki o właściwe zaopatrzenie wsi we wszelkie artykuły potrzebne do wiosennej kampanii siewnej. Oni więc szczególnie mogą pomóc w popularyzacji stosowania wyłącznie kwalifikowanego ziarna siewnego w tegorocznej kampanii.

Źle jest z organizacją warsztatów kowalskich

Nie lepiej jest i z organizacją kuźni oraz warsztatów kowalskich po wsiach. W powiecie wysokomazowieckim nie zorganizowano jeszcze w tym roku ani jednego spółdzielczego punktu remontu maszyn i narzędzi rolniczych. Na co się więc czeka?

Przykład PZGS i GS-ów w pow. wysoko-mazowieckim nie jest odosobniony. Podobne niedociągnięcia w pracy PZGS i GS można znaleźć i w innych powiatach, jak Siemiatycze, Elk, Suwałki czy Kolno.

Pozostało nam niewiele czasu. I dlatego zadaniem zarządów PZGS i GS jest jak najszybsze zakończenie przygotowań do wiosennej akcji siewnej i usunięcie istniejących braków. Szczególną uwagę należy zwrócić na kontrolę rozprowadzania ziarna siewnego i nawozów sztucznych. Ani jeden kilogram ziarna i nawozów sztucznych nie może pozostać w magazynach GS.

Robotnicy Huty Szkła wykonali plan kwartalny

Kobiety pracowały wzorowo

W sobotę, dnia 28 marca pracownicy Białostockich Zakładów Szklarskich nadawali meldunek, w którym donoszą o wykonaniu w 100 proc. planu pierwszego kwartału br.

JUŻ PRAWIE PÓŁ ROKU

Centrala Nasiennictwa nadal nie ma swego telefonu

Centrala Ogródnictwa Nasiennego istnieje już od kilku miesięcy, a dotychczas nie posiada aparatu telefonicznego, na który złożono wniosek do Urzędu Telekomunikacyjnego jeszcze w listopadzie 1952 r.

Gdyby Centrala Ogródnictwa Nasiennego wzięła wzory z pracy Urzędu Telekomunikacyjnego, to na pewno nikt by w tym roku nasion warzyw w niej nie kupił. (as)

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się cała załoga. Na wyróżnienie zasługują zespoły. J. Kadiszewskiego, W. Bukierki, J. Drzewowskiego, J. Wiazowskiego i Cz. Krawczyka.

W zespołach tych pracowały również kobiety — pomocnice hutników. Oto nazwiska przodownic: Irena Wostrykowska, Zofia Kadiszewska, Wanda Stumze, Janina Święcicka i Tekla Sieradzka.

CO UJRZYMY W KWIETNIU NA EKRAKACH NASZYCH KIN

Film produkcji bułgarskiej i pierwszy film indyjski

Na ekranach kin białostockich publiczność nasza będzie oglądać w kwietniu następujące filmy:

Dokumentalny film polski pt. „Dokumenty zdrady”, fil-

Dla uczczenia święta 1-go Maja Spółdzielnia Galanterii Skórzanej wykona przed terminem plan roczny

Apel załogi do wszystkich spółdzielni Związku Branżowego

Spółdzielnia Galanterii Skórzanej im. Manifestu Lipcowego w Białymstoku, która wykonała plan kwartalny w 101 proc. już na miesiąc przed terminem, w dalszym ciągu nie zmniejsza tempa pracy. Świadczy o tym systematycznie i z nadwyżką wykonywanie dziennych planów. Również w dalszym ciągu nie słabnie walka

między brygadami o tytuł najlepszej z nich.

Obecnie, aby godnie uczcić zbliżające się międzynarodowe święto mas pracujących całego świata — 1 Maja, załoga spółdzielni zebrana na uroczystej masowej podjęła wlecie cennych zobowiązań do gófalowych.

Cała załoga postanowiła wykonać zadania produkcyjne 4 roku Planu 6-letniego na 10 tygodni przed terminem, oraz osiągnąć 100 procent w produkcji pierwszego gatunku. Ponadto pracownicy spółdzielni zobowiązali się zebrać i odstawić do składnicy złomu jedną tonę złomu.

Ponieważ Spółdzielnia im. Manifestu Lipcowego nie miała dotychczas ani boiska ani koła sportowego, w tym roku przy zakładzie pracy zostanie zorganizowane koło sportowe i urządzone boisko.

W ramach zobowiązań brygad najbardziej cenne jest zobowiązanie przodujących brygad galanterijnych: Marii Szabuniewicz i Haliny Rudnickiej oraz zobowiązanie brygad kraj-

owych: Henryka Kuźmika i Tadeusza Dobrowskiego. Brygady te zaostrzają na surowcu i materiałach zastępczych 30.000 złotych.

Jednocześnie pracownicy Spółdzielni im. Manifestu Lipcowego wzywają wszystkie spółdzielnie zrzeszone w Związku Branżowym Spółdzielni Skórzanej do włączenia się do współzawodnictwa pracy oraz do podejmowania zobowiązań pierwszomajowych, które pozwolą na przedterminowe wykonanie zadań 4 roku Planu Sześciolatniego. Jerzy Lapiński Białystok

Rosną szeregi partii i ZMP

Będziemy wcielać w czyn słowa Wielkiego Stalina

Liczni uczniowie Liceum Pedagogicznego w Białymstoku rozumiejąc znaczenie i przodującą rolę partii w budownictwie socjalizmu i aby móc jeszcze lepiej niż dotychczas wcielać w życie słowa i wskazania Towarzysza Stalina, umacniać Jego dzieło zwycięstwa idei pokoju na całym świecie, zgłaszają się z prośbą do zarządów klasowych ZMP i podstawowej organizacji partyjnej o przyjęcie ich w swe szeregi.

Do dn. 24 marca zgłosiło się z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR 22 uczniów i 3 nauczycieli, a w poczet członków ZMP 32 uczniów. Liczba kandydatów wzrasta z dnia na dzień. Zgłaszający się — to przede wszystkim przodownicy nauki i pracy społecznej.

W OKNACH WYSTAWOWYCH PUSTO

Jeśli przodować to we wszystkim

Trzeba również zająć się dekoracją wystaw sklepowych

Popularyzując ludzi naszego handlu pisaliśmy o ob. Mroczkowskiej, kierownicze sklepu MHD nr 44, przy ul. Zamenhova. Trzeba jeszcze raz przyznać, że kierowniczka Mroczkowska wywiązuje się ze swych obowiązków bardzo dobrze, a o tym mogą świadczyć choćby tylko plany miesięczne, wykonywane z nadwyżką i przed terminem. Nie można mieć także żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o czystość w sklepie, ale za to mamy słuszną pretensję o brak dekoracji w dwóch oknach wystawowych.

Wprawdzie okna nie są zbyt duże, ale przecież i w takich można urządzić ładne wystawy. (ap)

Kronika Białostocka

Teatr im. Al. Węgierki: — nieczynny.

Kina

„Pokój”: „Panna bez posagu”. Początek o godz. 18, 18 (bilety na ten seans wyprzedane) i 20. „Ton”: „Na morskim szlaku”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 10 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R czynna od godz. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8—15. Biblioteka techniczna NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14—20.

PROGRAM

Program I na fall 1322 m

5.10 Swojskie melodie; 6.10 Audycja dla wsi; 8.00 Muzyka poranna; 9.15 Muzyka rozrywkowa; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 Radziecka muzyka ludowa; 13.00 Koncert rozrywkowy; 13.40 Walce fortepianowe; 16.20 Muzyka rozrywkowa; 16.45 Głos mają kobiety; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących; 18.00 Na szeroki świat; 18.15 Koncert solistów radzieckich; 18.45 Audycja dla wsi; 19.00 Na młodzieżowej antenie; 19.30 Muzyka dla wszystkich; 20.26 Wiadomości sportowe; 21.00 Muzyka taneczna; 21.30 Z cyklu: „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich”; 22.30 Muzyka polska.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 18.00, 20.00.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20. Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20. Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwny) tel. biura wezwania 09, informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka nr 5 ul. Warszawska 54, tel. 24-31.

RADIOWY

Program II na fall 367 m

6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.50 Koncert poranny; 7.20 Muzyka poranna; 14.10 Słuchowisko dla klasy III; 14.30 Koncert solistów; 15.00 Muzyka rozrywkowa; 15.10 Audycja dla wychowawców przed szkołą; 15.15 Audycja PCK dla chorych; 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I; 16.20 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia”; 17.15 Muzyka rozrywkowa; 17.30 Na warszawskiej fall; 18.00 Popularne utwory symfoniczne; 18.30 Odpowiedzi „Fall 49”; 19.02 Miniatury fortepianowe; 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 21.26 Wiadomości sportowe; 22.00 Wszelchnia Radiowa.

Dzienniki: 6.30, 21.00.

MPR-B OBIECUJE...

A drzwi nadal nie wstawione

Tempo przeprowadzanych przez MPR-B remontów niejednokrotnie wskazywało nam, że dyrekcja tego przedsiębiorstwa nie lubi pośpiechu. Oto jeszcze jeden dowód. Ob. Stanisław Struk w grudniu ub. r. zwrócił się do MPR-B z prośbą o zrobienie drzwi w jego mieszkaniu.

Mimo, iż w MPR-B obiecywano zrobić drzwi w najbliższym czasie, ob. Struk czeka na nie już trzy miesiące.

Czyż trzeba i tę sprawę traktować jako jedną ze słynnych obietnic MPR-B? Czy ba tak, bo jak dotychczas wszystko na to wskazuje. A. S.

Monterów wodno - kanalizacyjnych wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych oraz wiertaczy studzien poszukuje Warsztat Naprawczy PGR w Elku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Elku, ulica Słowackiego nr 12.

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

Sprzedaję pszczoły. Wiadomości, Białystok, ul. Folwarczna nr 4 m. 1. g 392-1

ZGUBY

ZGUBIONO tablicę rejestracyjną nr 00258 samochodu ciężarowego „Praga”, własność PKS w Białymstoku. g 391-1

ZGUBIONO metrykę urodzenia, świadectwo pielęgniarstwa wydaną na nazwisko Ojdziejewska Maria, zam. Białystok, Żydowska 25, m. 18. g 390-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Grabowo na nazwisko Kuczyńska Maria zam. Grabowo k/Gózdapi. g 388-1

ZGUBIONO numer samochodu 000-29 — własność PKS. g P/5

ZGUBIONO legitymację służbową nr 264 wydaną przez Prezydium GRN w Kołnie na nazwisko Stachelk Jadwiga zam. Turów, pow. Kolno. g 386-1

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową CUSZ w Białymstoku na nazwisko Miaczyn Jakub. g 387-1

ZGUBIONO numer rej. 00018 samochodu ciężarowego marki „Praga” na trasie Białystok — Michałowo, własność PKS w Białymstoku. g 383-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-35, centrala 37-47, 74C, 74D, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto FKO Nr XII — 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-11009

Willa nad rzeką Enns

L. Płatow

flum. E. Wołyńczyk

7)

Oddychać było coraz trudniej. Gert dusił się od zapachu rezedy. W skroniach łomotało. Strachu jednak nie był.

Ostatnim silnym targnięciem wyrwał drugi pręt i zwał się na niego, nie wypuszczając go jednak z rąk, jak gdyby to właśnie był Długi Fryc, do którego gardła Gert tak bardzo chciał się dobrać...

Gdy ocknął się, przez pewien czas nie otwierał oczu, nie ruszał się — wyczekiwał. Było cicho. Odzyskując stopniowo czucie Gert ze zdziwieniem zauważył, że leży nie na ziemi, lecz na łóżku z materacem, zasianym prześcieradłem.

Pachniało jodoforem.

Z lekka otworzył oczy. Biały sufit. Bielone ściany. Szpital? Tak. Ale więzienny — okna zabezpieczone kratą.

— Ocknął się — powiedział ktoś niskim głosem.

— Zywotny — odpowiedział mu.

Nieopodal łóżka Gerta siedziało kilku esesowców w szpitalnych białych fartuchach rzuconych na czarne mundury. Wszyscy wyciągnęli szyję, operując się pięściami o kolana z uporem wpatrywali się w niego. Miało się wrażenie, że to sfera psów, które oczekują jedynie rozkazu „weź” by rzucić się na więźnia.

Wtem, odsuwając z hałasem faburety, esesmani poderwali się i ustawili w dwa szeregi. Widocznie ktoś wszedł.

Powtarzały się fakty z jego snu. Jedyne Gert nie był przywiązany do stołu operacyjnego, nie widział drzwi i leżał na znak na wąskim łóżku.

Podwoje zaskrzypiały! Służące szcękając obcasami.

Gert określił, że do pokoju wszedł co najmniej sam feldmarzałek. Ale był to tylko Długi Fryc.

Tak, zstąpił się on w tym czasie, gdy się widzieli po raz ostatni. Powleki za grubym szcękającym szkłem okularów nabrzękły, stały się ciężkie. Policzki obwisły, a pod niewspółmiernie krótkim podbródkiem pojawiła się miękko zwisająca fałda zwiędłej skóry.

Jedynie włosy, którymi Fryc tak się niegdyś szczycił, nie zmieniły się: zlociste, połyskujące piękne loki — czupryna anioła. Chłopięce blond włosy nad starczą, pomarszczoną, zwyrodniałą twarzą.

Zaciskając zęby, Gert nie odrywał wzroku od twarzy swego wroga. Długi Fryc patrzył jednak gdzieś powyżej jego głowy.

— Jak się miewa wasz pacjent, panie doktorze? — spytał ctenkim głosem. I ktoś, kto stał u węgłowia łóżka spiesznie zameldował:

— Na razie jeszcze słaby, lecz czuje się znacznie lepiej, panie profesorze. W południe temperatura 37,2.

— A rano?

— 37,6.

Długi Fryc zaszeleścił papierem — pewnie podaną mu kartką z wykresem temperatury.

— Bardzo dobrze! Pan się zna na rzeczy doktorze! — Szadząc po intonacji, profesor był zadowolony. — A teraz wyjdźcie! Poczekajcie za drzwiami...

Esesmani tupiąc nogami wyszli gęstego z pokoju. Kannabich obszedł łóżko i stanął w nogach.

— Hans! Mój Hans! — dobrotnie odezwał się. — Poznałeś mnie, Hans?

Gert milczał.

— Po oczach widzę, że poznałeś. Cieszę się... Pamiętasz? Uderzyłeś mnie, Hans?... A jak uderzyłeś, pamiętasz? Uderzyłeś mnie w jedną szczękę, potem w drugą. O tak!...

Pochylił się nad Gertem i podniósł rękę, by uderzyć go w twarz. Gert nie uchylił głowy, nie przymrużył oczu, — uparcie, szeroko otwartymi nienawidzącymi oczami wpatrywał się w Długiego Fryca.

Ten z cichym uśmiechem opuścił rękę.

— Jeszcze mnie ukąsiłś. Nie, nie będę bił ciebie ręką. Po co mi to? Będę cię chłostał luteolem. Przeciągnę twój mózg i podepczę go! Tak, tak, podepczę, wytrę o niego buty, mój Hans!

Prawdopodobnie w oczach Gerta przemknęło coś błyska-

wicznego, nieuchwytnego co wróg przyjął jako drwinę. — tak, to i była zresztą drwina.

— Przystań się śmiać! — krzyknął Fryc, podrywając się jak oparzony. — Oduczę cię śmiać się! Od wielu rzeczy oduczę! Nie będziesz się buntował w wolieryze*, wydeptałeś światy, niszczyłeś moje przyrzady!... Musisz się bać i będziesz się bał!

Kannabich chwycił za poręcz, łóżko poruszyło się gwałtownie.

— Już teraz mógłbym cię zniszczyć — ciągnął dalej. — Byłoby to jednak bez pożytku. Muszę dowiedzieć się dlaczego się nie bał...

I ze starym pajacowskim grymasem na twarzy, Długi Fryc pochylał się nisko nad Gertem i szeptał:

— Sprawia mi to wielką przyjemność, że znajdujesz się w moim wolieryze, Hans! Podobaj mi się, że mogę doświadczać na tobie mój luteol!... Czy wierzysz, że każdego dnia błogosławię Boga i Führera za to, iż podrzucili cię do mojego ogrodu!...

Zawezwał lekarza i dozorców posiadających na rękawie czaszkę i skrzyżowane piszczele.

— Jak najrybciej postawcie go na nogi, — rzekł. — Kiedy już będziecie mogli postawić go na nogi?

— Nie wcześniej niż za tydzień, panie profesorze.

— Niech tak będzie. Dzisiaj pierwszego maja. Znaczącego maja?... Dla pewności weźmiemy ósmego. Tymczasem będę pracował z innymi egzemplarzami, numer dwudziesty trzeci musi być całkowicie zdrowy.

Wychodząc, Kannabich rzucił odprowadzającej go w białych chałatach śmiecie:

— To bardzo cenny egzemplarz! To mój najlepszy szlifierski kamień!...

Gert został sam.

Dziwne. Obecnie czuł się znacznie spokojniej i pewniej, niż kilka dni temu. Być może nastąpiło to dlatego, że zetknął się z przeciwnikiem twarzą w twarz. Teraz Gert już wiedział, kto jest jego przeciwnikiem. Męcząca niepewność skończyła się.

Nażłści chcieli go zmusić, by się bał? Bajki! Dłaba zjedzą!...

* Wolieryza — klatka na ptaki, przestrzeń otoczona drucianą siatką. (c. d. n.)

GAZETA SPORTOWA

W VI ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Pierwszy Wojewódzki Raid Motocyklowy sprawdzianem osiągnięć naszych zawodników

Trasa długości 150 km. — Startowało 29 motocyklistów

29 marca, w VI rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego w Białymstoku odbył się Pierwszy Wojewódzki Motocyklowy Raid Meldunkowo-Patrolowy. Udział w rajdzie wzięło 29 zawodników na wszystkich kategoriach maszyn.

Uroczystego otwarcia Pierwszego Wojewódzkiego Raidu Meldunkowo-Patrolowego w obecności sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Książę, przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej posła na Sejm tow. Zubryckiej, przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu LPZ tow. Polakowskiego i sekretarza Wojewódzkiego Zarządu LPZ tow. Kowalewskiego oraz licznie zebranej publiczności dokonał komandor raidu ppłk. Piłskin. Przemawiając do zawodników ppłk. Piłskin m. in. powiedział:

„Sześć lat mija od chwili, kiedy na posterunku żołnierskim, od faszystowskiej kuli, zginął generał broni Karol Świerczewski. Zginął jak żył: w walce z faszystem, w walce o wielką sprawę socjalizmu, wolności i postępu, w walce o Polskę Ludową”.

Po oficjalnym otwarciu trasy raidu — startują pierw-

si zawodnicy. Są nimi: jedyne kobiecia zawodowca Helena Wiensław, Lech Karpiński, i Franciszek Betkowski, wszyscy na motocyklach polskiej produkcji SHL.

W odstępach kilkuminutowych startują dalsi zawodnicy — motocykliści zrzeszeni w Lidze Przyjaciół Żołnierza Łomża i Białystok, startują zawodnicy Ogniwa białostockiego. Przejeżdżając ulicami miasta uczestnicy raidu są owoacyjnie witani przez mieszkańców Białegostoku i już po chwili ich białe i granatowe kombinizony widać na szosie prowadzącej do Bielska-Podlaskiego.

Nie tylko w Białymstoku publiczność entuzjastycznie oklaskiwała uczestników raidu patrolowego. Również na całej długości trasy zawodnicy biorący udział w rajdzie byli serdecznie witani przez chłopów — członków spółdzielni produkcyjnych, przez chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie, przez robotników i inteligencję pracującą, przez młodzież wsi i miast, przez które prowadziła trasa.

Trzeba przyznać, że nasi zawodnicy, mimo niezbyt sprzyjającej pogody, wykazali doskonałe opanowanie

maszyn i dobre przygotowanie do obronności kraju. Zarówno na najtrudniejszych odcinkach trasy jak i w zawodach strzeleckich, w rzutach granatami oraz w jeździe w maskach przeciw gazowym uczestnicy raidu zdali egzamin na bardzo dobrze.

Nie obeszło się i bez defektów, a tym samym bez strat cennych raidowych punktów. Pierwszym pechowcem na trasie był Zbigniew Stefanowicz. Na 20 kilometrów trasy musiał on tracić cenny czas na poprawienie drobnego defektu motoru. Mimo tego nie zrezygnował on z dalszej jazdy i pierwszy etap raidu przejechał bez punktów karnych. Beniaminka wczorajszego wyścigu Helena Wiensław przy objeździe mostu na Narwi miała defekt motoru. Po usunięciu go zawodniczka ta bardzo dobrze jeździła dalej, jednak ponieważ świecy zmusza ją do wycofania się z wyścigu.

Również cenne minuty stracił na naprawianie uszkodzonego motoru Mallnowski z Białegostoku. Jednak techniczne przygotowanie zawodników zadecydowało o tym, że większość z nich na drodze terenowej i w maskach pojechała bardzo dobrze.

Powracający motocykliści byli z niecierpliwością oczekiwani na Rynku Kościuszki przez liczną zebraną publiczność, która w ciągu całego wyścigu była informowana o

przebiegu raidu. Służba sprawozdawcza „Gazety Białostockiej” oraz punkty kontrolne na trasie stale nadsyłały meldunki telefoniczne do Białegostoku o wynikach i ciekawostkach raidu, dlatego też mieszkańcy Białegostoku wieźli z góry, który z zawodników pierwszy przyjedzie do mety.

Andrzej Ban.

Marsze patrolowe — Ostatnim szlakiem gen. Świerczewskiego



Dnia 25 marca br. nastąpił w Rzeszowie start do I etapu marszów patrolowych — „Ostatnim szlakiem Bohatera — Rewolucjonisty gen. Karola Świerczewskiego”. Na zdjęciu: Na starcie. CAF — fot. Szyperko

ZAKOŃCZYLI SIĘ W BIAŁYMSTOKU

Mistrzostwa Polski AZS w tenisie stołowym 1953 r.

Organizator — AZS Białystok zasłużył na pochwałę

Wczoraj w białostockiej hali sportowej po 3-dniowych bojach zakończyły się mistrzostwa Polski w tenisie stołowym Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Ogółem na mistrzostwach udział brało 74 zawodników i zawodniczek ze wszystkich środowisk AZS w Polsce. Turniej najlepszych ping-pongistów-akademików wykazał, że poziom tenisa stołowego znacznie podniósł się wśród sportowców AZS-u, o czym świadczą mogą finałowe rozgrywki, do których kwalifikowali się w tym roku młodsi, nieznanaj zawodnicy.

W grach eliminacyjnych, które odbywały się w piątek i sobotę przed południem nie było specjalnych niespodzianek. Zwycięzili przeważnie faworyci. Jedną sensacją eliminacji była porażka znanego ping-pongisty Omańskiego z AZS Częstochowa, który w rozgrywkach singlowych wyeliminowany został przez Kłępackiego z Gdańska. Trzeba

również przyznać, że gry eliminacyjne były niezbyt emocjonujące.

Dopiero w sobotę po południu i w niedzielę byliśmy świadkami bardzo ciekawych i zaciekłych spotkań rozgrywanym w ramach finałów mistrzostw. Bardzo ładnie grały zawodniczki walczące o tytuły mistrzowskie w grach pojedynczych oraz interesujące były spotkania kobiet w grach podwójnych. Dobrymi okazali się młode zawodniczki AZS-u wrocławskiego: Kwiecińska i Syk.

Oto wyniki uzyskane przez kobiety:

W grach pojedynczych tytuł mistrzyni Polski AZS na rok 1953 zdobyła po raz drugi Ratzko (Kraków) przed Kurzawą (Poznań) i Trzaskowską (Lublin). Na dalszych miejscach uplasowały się Syk i Kwiecińska (oble z Wrocławia) oraz Sekówna z Szczecina. W grach podwójnych mistrzyniami Polski zostały Kurzawa — Zielińska (Poznań) przed Trzaskowską — Książko (Lublin) i Kwiecińska — Syk (Wrocław).

W grach mieszanych najlepszą okazała się para poznańska Kurzawa — Wolny, która zdobyła łatwo tytuł mistrza Polski. Drugie miejsce zajęła para Ratzko — Kaczmarczyk (Kraków) przed parą Zwiercan — Kubaczka (Gliwice).

Jednak do najciekawszych turniejów finałowych należy zaliczyć gry pojedyncze mężczyzn, w których o zdobyciu tytułu mistrzowskiego decy-

dował lepszy stosunek setów. Pierwsze miejsce zasłużenie zdobył Kubaczka z Gliwic przed Śweczkiem z Lublina i Sypniewskim z Rokietnicy.

W grach podwójnych mężczyzn uzyskano następujące wyniki: tytuł mistrza zdobyła para Rubaczka — Szczurek (Gliwice) przed parą Wagner — Kamiński (Łódź), a dopiero na trzecim miejscu znaleźli się zeszłorocznymi mistrzowie — debiści AZS-u: Sypniewski — Omański (Rokitnica, Częstochowa).

Nie powiodło się w mistrzostwach Polski zawodnikom białostockim AZS-u. Odpadli oni z rozgrywek już w pierwszych eliminacjach, a w ogólnej punktacji zajęli przedostatnie miejsce.

O ile zawodnicy białostocki okazali się do tak poważnych rozgrywek nieprzygotowanymi, o tyle organizator mistrzostw — AZS Białystok wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Zarówno hala sportowa jak i czystość rozgrywek oraz zakwaterowanie zawodników było przygotowane bardzo dobrze i dzięki temu mistrzostwa przebiegały w serdecznej atmosferze i we wzorowym porządku.

Bor.

LIGA piłkarska

WARSZAWA (tel. wł.). Wyniki wczorajszych spotkań piłkarskich o mistrzostwo I Ligi przedstawiają się następująco:

CWKS wygrał z Górnikiem (Radlin) 4:2, Budowlani (Gdańsk) przegrali z Chorzowską Unią 0:1, Budowlani (Opole) przegrali z Kolejarką poznańską 2:4, Budowlani (Chorzów) zdobyli dalsze 2 punkty wygrywając z Ogniwo (Kraków) 2:0, Gwardia krakowska pokonała swa imienniczkę z Warszawy 2:1 a bytomskie Ogniwo przegrało z OWKS (Kraków) 0:1.

Z ROZGRYWEK NASZYCH LIGOWCÓW

Derby olsztyńskie zakończyły się remisem

OLSZTYN (Tel. wł.). W ramach rozgrywek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej Kolejarka Olsztyn wygrał ze swym imiennikiem z Wołomina 4:1 (3:1). Drużyna Wołomina tylko 30 minut dorównywała kondycyjnie Kolejarkowi Olsztyn. 15 minut pierwszej połowy gry oraz w ciągu całej drugiej połowy gry na boisku niepodzielnie panują gospodarze i spotkanie wygrywają zdecydowanie i zasłużenie. Trzeba przyznać, że zespół Kolejarki Olsztyn, który gościć będziemy w przyszłą niedzielę w Białymstoku, to dobra drużyna piłkarska posiadająca doskonałą kondycję i technikę. Jednym z atutów Kolejarki olsztyńskich jest bardzo dobra dyspozycja strzałowa.

Drugi mecz o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej rozegrany w Olsztynie pomiędzy GWKS-em Olsztyn i Kolejarką Pruszków zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 7:3

(2:1). Drużyna olsztyńska początkowo grała dobrze jednak całkowicie załamała się po stracie trzeciej bramki. Kolejarkę Pruszków okazał się na boisku olsztyńskim zespołem bez słabych punktów. (Mu)

KS Elk — Gwardia Olsztyn 3:3

Zadecydowały ostatnie minuty gry

OLECKO. (Tel. wł.) W niedzielę na stadionie sportowym w Olecku został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej pomiędzy drużynami KS Elk i Gwardia Olsztyn. Spotkanie stało na dość dobrym poziomie i zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3, do przerwy 1:1. Wynik ten jest krzywdzący dla drużyny elckiej, która górowała nad przeciwnikiem kondycją i celnością strzałów. O wyniku meczu zadecydo-

wwały ostatnie 10 minut gry, w których gwardziści zdobyli 2 bramki.

Gry rozpoczęła drużyna elcka, która przez pierwsze 15 minut nie przeważała i często niepokoiła bramkę Olsztyna. Jeden z ataków Elki kończył się zdobyciem w 14 minucie gry pierwszego punktu. Po utracie bramki do głosu dochodziła gwardziści, którzy górowali na polu karnym zespołu elckiego i tylko dzięki dobrze bronionemu bramkarzowi drużyny z Elki wynik przez pewien czas pozostaje bez zmiany. Dopiero w 24 minucie gry silny strzał środkowego napastnika drużyny olsztyńskiej wyrównuje stan meczu na 1:1.

Po przerwie ponownie przewagę mają elczanie, którzy zdobywają dalsze dwie bramki w 55 i 76 minucie gry. Na 10 minut przed końcem gry gwardziści przechodzą do ataku i zdobywają w tym okresie dwie bramki. Przy stanie 3:3 sędzia zawodów odgrywa koniec meczu.

Wyniki techniczne

W kategorii maszyn do 125 ccm zwyciężył zawodnik LPZ Łomża Lech Karpiński — 89 pkt. karnych.

Kategoria do 250 ccm I miejsce Julian Sulej — LPZ Łomża — 42pkt., II miejsce Lucjan Olszewski — Ogniwo Białystok — 48 pkt., III miejsce Bogdan Twarkowski — Ogniwo Białystok — 53 pkt.

Kategoria do 350 ccm I miejsce Władysław Żukowski — LPZ Białystok — 39 pkt., II miejsce Władysław Wołajko — Ogniwo Białystok — 57 pkt., III miejsce Józef Muchowicz — Ogniwo Białystok — 59 pkt.

Kategoria ponad 350 ccm I miejsce Marek Rychter — LPZ Białystok — 129 pkt., II miejsce Eugeniusz Charytoniuk — LPZ Białystok — 167 pkt., III miejsce Jerzy Stefanowicz — LPZ Białystok — 194 pkt.

Zespołowo I miejsce zajęł patrol białostockiego Ogniwa. II miejsce patrol LPZ Łomża i III miejsce II patrol Ogniwa Białystok.

Raidowe migawki

Koleżeństwo to jedna z najważniejszych zalet sportowca. Takim właśnie koleżeńskim sportowcem okazał się Jerzy Stefanowicz pomagając uruchomić zalany wodą motor jedynej kobiecie biorącej udział w tych zawodach — Helenie Wiensław.

Wiensław, objeżdżając most na rzece Narew zalała motor wodą i gdyby nie skuteczna pomoc Jurka wycofałaby się z raidu.

Wzdłuż całej trasy zauważyć było można zaciekawione twarze młodzieży wiejskiej. Nie tylko młodzież interesowała się raidem, starsi wyszli także tłumnie w miejscowościach położonych wzdłuż całej trasy.

30-osobowa grupa młodzieży

wiejskiej przyjechała rowerami do szosy ze wsi Deniski oddalonej od trasy o około 4 km.

O tym, że brać ze sobą należy najpotrzebniejsze części i narzędzia, dowiedzieli się 7 kilometrów za Bielskiem Podlaskim zawodniczka Ogniwa Helena Wiensław. Pękła jej porcelanka świecy iskrowej a przejeżdżając kierowca i traktorzysta bielskiego POM-u nie mogli jej w żaden sposób pomóc, gdyż nie mieli ze sobą ani odpowiadających motorowi SHL świec, ani narzędzi. Wiensław musiała wycofać się z raidu.

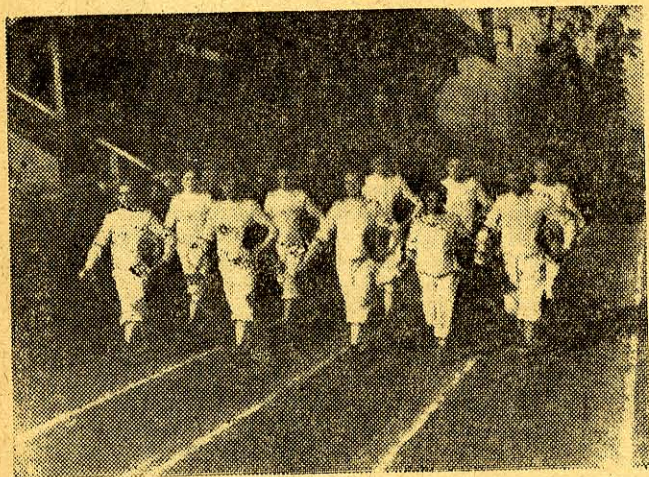
Nadrabiając czas stracony w czasie pomocy swemu bratu Zbyszkowi i Helenie Wiensław Jerzy Stefanowicz przebił detkę. W naprawie nikt mu nie pomógł. Dzielny zawodnik szybko naprawił defekt i zdołał jeszcze zdobyć trzecie miejsce w kategorii maszyn ponad 350 ccm.

Cenne nagrody otrzymali zdobywcy pierwszych miejsc: Karpiński Lech okazał się najlepszym w kategorii maszyn 125 ccm, w nagrodę za to otrzymał piękny aparat fotograficzny. Julian Sulej radioobiornik marki „Pionier”, Władysław Żukowski radio „Mazur”, Marek Rychter był najlepszym w kategorii ponad 350 ccm — w nagrodę otrzymał wartościowy kupon materiałowy.

Dyplomy srebrnej odznaki

Wyniki uzyskane we wczorajszych wojewódzkich biegach przełajowych podamy w jutrzejszym numerze „Gazety Białostockiej”

Nasza najmłodsza sekcja



Tydzień temu nastąpiło w Białymstoku uroczyste otwarcie sezonu wiosenno-letniego, natomiast wczoraj we wszystkich powiatach naszego województwa odbyły się pierwsze imprezy sportowe na boiskach. Na zdjęciu: Fragment defilady sportowców na stadionie Ogniwa w Zwierzyniecu. Maszeruje nasza najmłodsza sekcja sportowa — sekcja szermiercza.